Redakcja Tel. [illegible] Administracja Tel. [illegible], ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 gr.

Echo

Rok XI Nr. 313 Łódź, niedziela 10 listopada 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam; str. 8 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.–
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Specjalny podatek od wynagrodzeń

wprowadzony zostanie na okres 2 lat.

Co uchwaliła Rada Ministrów?

WARSZAWA. 10.11 — Rada ministrów, która obradowała w dniu wczorajszym pod przewodnictwem premjera Kościałkowskiego, uchwaliła 5 projektów dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, zapoczątkowujących podjętą przez rząd akcję zrównoważenia budżetu państwowego i utorowania dogi dla ożywienia życia gospodarczego kraju.

Pierwszy z tych dekretów wprowadza specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Dekret ten posiada znaczenie zasadnicze, daje bowiem natychmiastowy efekt w postaci poważnego zmniejszenia deficytu. Pozostały deficyt — zgodnie z zamierzeniami rządu — zlikwidowany będzie w drodze zwiększenia wpływów z podatku dochodowego, które to zwiększenie nie obciąży już oczywiście dodatkowo pracowników publicznych oraz przez oszczędności i kompresje w wydatkach państwa.

Specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń podlegać będą wszyscy pracownicy, których wynagrodzenia wypłacane są przez skarb państwa i skarb śląski, państwowe monopole, banki, przedsiębiorstwa, fundusze, instytucje i zakłady, związki samorządu terytorjalnego i związki międzykomunalne, oraz przedsiębiorstwa, banki i zakłady tych związków, związki samorządu gospodarczego i zawodowego oraz przedsiębiorstwa, instytucje i zakłady tych związków. Opłacany on będzie również przez pracowników prawno - publicznych zakładów ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń od ognia.

Specjalny podatek od wynagrodzeń pobierany będzie drogą potrącenia przy wypłacie poborów według następującej skali progresywnej:

Wynagrodzenia	Stopa podatku
do zł. 100	—
od zł. 101 — 150	7 proc.
od zł. 150 — 200	9 proc.
od zł. 200 — 250	10 proc.
od zł. 250 — 500	11 proc.
od zł. 500 — 1000	14 proc.
od zł. 1000 — 2000	17 proc.
powyżej zł. 2000	25 proc.

Wynagrodzenia do 100 zł. nie będą podlegać opodatkowaniu. Uczyniono to w dążeniu do uchronienia od podatku wynagrodzeń najniższych.

Przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, skala podatku została odpowiednio zredukowana.

Wolne będą od podatku wszelkie renty inwalidzkie, zaopatrzenia weteranów powstań narodowych oraz wdów po nich, zaopatrzenia b. więźniów politycznych, pensje przywiązane do orderu Virtuti Militari, odznaki Krzyża Zasługi za dzielność, zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych, zaopatrzenia wojskowe, oraz renty ubezpieczeniowe pracowników fizycznych.

Specjalny podatek od wynagrodzeń wprowadzony zostanie na okres 2 lat tj. od dnia 1 grudnia bież. roku do 1 grudnia 1937 roku.

Prof. Czesław Witoszyński miał otrzymać

nagrodę naukową m. st. Warszawy.

WARSZAWA 10.11. — Najpoważniejszym kandydatem do nagrody naukowej m. st. Warszawy był jak się dowiadujemy — laureat m. Łodzi — prof. Czesław Witoszyński. Wobec jednakże przyznania prof. Witoszyńskiemu nagrody naukowej w Łodzi nagrodę stołeczną otrzymał przedstawiciel filozofji, prof. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego dr. Jan Łukasiewicz

Eksplozja gazów podziemnych.

Główna ulica miasta zniszczona.

LONDYN 10.11. — W miasteczku Oldham w Lancashire wydarzyła się silna eksplozja gazów podziemnych. Główna ulica miasta została częściowo zniszczona. Wdłuż całej ulicy utworzyła się głęboka szczelina. Ciężkie pokrywy kanałów i płyty trotuarów wyleciały w powietrze, rozbijając zgórą 50 okien.

Wielu przechodniów rzuconych zostało siłą wybuchu o ziemię. 11 osób odniosło ciężkie rany, a 40 lżejsze.

Idealna selektywność dzięki 3 obwodom
PHILIPS 44 A MODEL 1936
Niewyczerpane źródło radości!

Włoski samolot NAD ADDIS ABEBĄ.

Wyzwanie synów posła abisyńskiego

WIEDEŃ 10.11. — Jak słychać austrjackie koleje państwowe postanowiły obniżyć taryfę kolejową na węgiel, idący do Włoch, o 40 procent.

Turniej powietrzny.

ADEN 10.11. — Krąży tu pogłoska, iż dwaj synowie posła abisyńskiego w Londynie dr. Martina, którzy przybyli przed kilkunastu dniami do Addis Abeby jako

lotnicy wojskowi

wystosowali do służących w lotnictwie włoskich dwóch synów Mussoliniego, wyzwanie zmierzenia się w walce powietrznej.

Wojska abisyńskie na terytorjum włoskiem

PARYŻ 10.11. — Korespondent Havasa w Abisynji, donosi, że według obiegających tam pogłosek szwagier cesarza ras Desta przekroczył granicę południową w pobliżu Dolo i zamierza posunąć się

wgłąb terytorjum włoskiego.

Ze źródeł miarodajnych zapewniają, że z prowincji Bali ciągną znaczne posiłki kierując się na południo-wschód ku dolinom Ljouba i Szebelli.

Czy dojdzie do bitwy w otwartem polu?

RZYM 10.11. — Agencja Stefani donosi z Makalle, że okupacja tego miasta nie była ostatecznym celem postawionym oddziałom włoskim. Oddziały 2-ej dywizji tubylczej, pod dowództwem gen. Vacelusso opuściły miasto, i posuwają się szlakiem karawanowym ku pozycjom nieprzyjacielskim w okolicach Amba Alagi. Posuwanie postępuje bardzo szybko. Dowództwo włoskie spodziewa się, że nieprzyjaciel będzie zmuszony przyjąć bitwę w otwartem polu.

Poraz pierwszy

ADDIS ABEBA 10. 11. Wczoraj w południe przeleciał nad Addis Abebą na niewielkiej wysokości samolot jak przypuszczają włoski. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek od początku wojny włosko-abisyńskiej.

10 i 15 proc. obniżka komornego

Umorzenie zaległości w podatku od lokali.

WARSZAWA, 10.11 — Drugi z uchwalonych przez Radę Ministrów projektów dekretów dotyczy NOWELIZACJI USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW. W dążeniu do złagodzenia specjalnego podatku od wynagrodzeń pracowników publicznych, jak również skutek zamierzonego podwyższenia skali podatku projektowany dekret o zmianie ustawy o ochronie lokatorów OBNIŻA PODSTAWOWE KOMORNE MIESZKAŃ I LOKALI PODLEGAJĄCYCH USTAWIE O OCHRONIE LOKATORÓW.

Obniżka ta wynosić będzie 15 PROC. dla mieszkań złożonych z 1-ego lub 2-ch pokojów (z kuchnią) i 10 PROC. dla mieszkań większych oraz lokali mniejszych firm przemysłowych i handlowych, a mianowicie tych, które zaliczone zostały w roku bież. do 7-ej i 8-ej kategorji przemysłowej lub 3-ej i 4-ej kategorji handlowej. Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte ulegnie obniżeniu w tym samym stosunku, co komorne płacone przez lokatora.

Zniżki te wprowadza się na okres od 1 grudnia 1935 r. do dn. 30 listopada 1937 roku, harmonizując w ten sposób czas ich zastosowania z okresem, na który wprowadzone zostaną nowe obciążenia podatkowe na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego.

Jednocześnie z pod ustawy o ochronie lokatorów zostaną wyjęte mieszkania, złożone z 6 pokojów i większe, lokale przemysłowe i handlowe z wyjątkiem drobnych wymienionych wyżej kategoryj oraz mieszkania mniejsze, które powstaną z przebudowy mieszkań większych.

Ochrona lokatorów wygasa: będzie również w stosunku do mieszkań, które po dniu 31 grudnia 1937 r. a więc za 2 lata będą zmieniać lokatora.

Projekt omawianego dekretu wprowadza takie same 15 lub 10-procentowe ulgi w zakresie komornego w budynkach, należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego. W domach należących do zakładów ubezp. społ. obniżka ta dokonana będzie w stosunku do komornego płaconego za grudzień 1934 r.

Dalszem ogniwem w akcji obniżki kosztów utrzymania i złagodzenia w ten sposób obciążeń podatkowych jest trzeci z uchwalonych przez radę ministrów projektów, mianowicie DEKRET O PODATKU OD LOKALI. Projekt ten wprowadza poważną ulgę dla biedniejszych warstw społeczeństwa.

Projekt ten regulując całokształt problemu opodatkowania lokali postanawia m. in. że podatkowi od lokali nie będą podlegać lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe oraz zajmowane przez bezrobotnych lokale trzyizbowe, o ile właściciel takiego trzyizbowego mieszkania niema sublokatorów. W ten sposób biorąc pod uwagę zniżkę komornego i zniesienie podatku lokalowego, faktyczna zniżka komornego dla mieszkań jedno i dwuizbowych wynosić będzie ponad 21 proc. Ulga ta dotyczyć będzie ponad miljon 100 tysięcy rodzin.

Idąc konsekwentnie w kierunku odciążenia gorzej uposażonych warstw społeczeństwa, projekt dkretu umarz również zaległości w podatku od lokali przypadające za czas do 1 stycznia 1936 r. od 1-o i dwuizbowych lokali mieszkalnych.

Czwarty z przyjętych projektów dekretów wprowadza szereg zmian w rozporządz. Prezydenta R. P. o poprawie gospodarki i finansów ziwązków samorządowych, piąty zaś omawia sprawę zmiany ustawy o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych.

Dalsza serja dekretów będzie rozpatrywana w przyszłym tygodniu.

—o:O:o—

Pogoda sprzyja.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU PRAC.

ŁÓDŹ, 10.11 — Dzięki ociepleniu się i sprzyjającym pogodom roboty sezonowe, które częściowo już były przerwane prowadzone są w całej pełni. Jak się dowiadujemy robotnicy sezonowi zatrudnieni będą jeszcze przez

pełne trzy tygodnie

przy zadrzewianiu ulic, zabezpieczaniu drzew i krzewów w parkach oraz przy pracach w Parku Ludowym na Polesiu.

Również i wydział kanalizacyjny, dzięki sprzyjającej pogodzie przedłuży okres prac, przy których pracuje obecnie 1.600 osób.

Inż. Wacław Wojewódzki odznaczony Krzyżem Oficerskim

ŁÓDŹ, 10. XI.

B. Komisarz rządowy m. Łodzi, dyrektor Wydziału Kanalizacji i Wodociągów inż. Wacław Wojewódzki odznaczony został Krzyżem Oficerskim orderu Polonia Restituta.

PRZEDSTAWICIELSTWO
na GDYNIĘ i WYBRZEŻE
artykułów z branży budowlanej przyjmę.
Posiadam własne pomieszczenia w centrum miasta na ewentualne składy konsygnacyjne. Reflektuję tylko na poważne firmy. Zgłoszenia pod: „Przedstawicielstwo" do Redakcji „ECHA MORSKIEGO", Gdynia, ul. Świętojańska 13 a.

Na błędnych drogach życia...

ZEMSTA PRZYJACIÓŁKI ROBOTNIKA.

ŁÓDŹ 10 listopada — Dom przy ulicy Północnej 53 stał się w dniu wczorajszym terenem ponurej tragedji. W domu tym zamieszkiwał w mieszkaniu przyjaciółki swej żyjący w separacji z żoną 48-letni Oswald Brodacz, robotnik fabryczny. Wraz z Brodaczem zamieszkiwały jego dzieci z legalnego małżeństwa.

Pożycie Brodacza z przyjaciółką było początkowo dobre, po kilku latach jednak dochodziło pomiędzy nimi do

coraz częstszych sprzeczek.

Wywoływała je przyjaciółka Brodacza, z tego powodu, że do wiadomości jej doszły wersje o tem, jakoby Brodacz starał się ponownie zamieszkać z żoną. Było tak w istocie bowiem rodzina Brodacza przy pomocy pastora zdołała nakłonić robotnika do zamieszkania wspólnie z żoną. Pod wpływem namów tych Brodacz w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych oświadczył przyjaciółce, że wyprowadza się wraz z dziećmi.

Na wieść o tem przyjaciółka wpadła w szał i oblała Brodacza.

kwasem solnym.

Jęki poparzonego w okropny sposób robotnika zaalarmowały sąsiadów, którzy niezwłocznie zaalarmowali pogotowie ratunkowe

Przybyły lekarz stwierdził, ciężkie poparzenie całej twarzy oraz uszkodzenie

obu gałek ocznych.

Brodacza przewieziono niezwłocznie na kurację do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Zagajnikowej Stan Oswalda Brodacza jest groźny. Jak nas informują, utraci on jedno oko.

O tragedji zawiadomiona została policja, która przyjaciółkę Brodacza osadziła w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Wilki porywają bydło

z pastwisk.

WILNO 10 11. W ostatnich dniach coraz częściej napływają do kresowych starostw doniesienia rolników o stadach wilków które porywają bydło pasące się na pastwiskach. Starostwa wespół z nadleśnictwami państwowemi zarządziły w związku z tem kilka polowań na wilki.

Światło elektryczne nie jest drogie!

Osramówki-D o płomyku z dwuskrętnego drutu gazowane, wydzielają, w stosunku do zużywanego prądu zależnie od typu, do 20% więcej światła, niż żarówki dotychczasowe. Ta nadwyżka światła nic więcej nie kosztuje.

Kupujcie przeto i stosujcie wszędzie Osramówki-D cechowane gwarancją wydajności światła w dekalumenach i poboru prądu w watach. Niema lepszych żarówek niż

OSRAMÓWKI-D

wyrobu polskiego

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ

na Budach Stokowskich.

ŁÓDŹ, 10.11 — W dniu wczorajszym na Budach Stokowskich odbyło się uroczyste zakończenie prac przy budowie jednego zbiornika wody składającego się z dwóch komór. Przedsiębiorstwo miejskie p. n. Kanalizacja i Wodociągi wbrew wszelkim oczekiwaniom dokonało całkowicie prac, pozwalających na zakończenie robót przy budowie jednej z najważniejszych dziedzin wodociągowych. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Zarządu Miejskiego z pp. wiceprezydentami Kozłowskim i Godlewskim oraz dyr. inż. Wojewódzkim na czele. Po przemówieniach wiceprezydenta Godlewskiego i inż. Wojewódzkiego oraz przedstawiciela robotników odbyło się skromne przyjęcie, w którem wzięli udział również wszyscy zatrudnieni przy budowie zbiornika robotnicy.

Psy pogryzły chłopca i dziewczynkę.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, 10.11 — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w mieszkaniu własnem przy ulicy Zawiszy 19 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 45-letni Gerszon Katz. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża pozostawił desperata na miejscu.

— W domu przy ulicy Prusa 17 został pogryziony przez psa 14-letni Artur Reszke, zamieszkały w tymże domu. Chłopiec odniósł pięć głębokich ran podudzia. Zawezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł Reszkego na kurację do szpitala.

— W domu przy ulicy Mielczarskiego 34 spadła z drabiny i odniosła okaleczenie głowy 39-letnia Teodora Janiszewska, służąca, zamieszkała w tymże domu. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia.

— W podwórzu przy ulicy Kopernika 23 została pogryziona przez psa 7-letnia Stanisława Bigo, zamieszkała przy ulicy Kopernika 24. Dziewczynce udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— W mieszkaniu własnem przy ul. Orla 10 poparzyła sobie wrzątkiem ręce Stanisława Dygasińska. Pomocy udzielono jej na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Przejazd upadła z wycięczenia 53-letnia Katarzyna Kostecka, mieszkanka Żyrardowa. Kostecką po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala zapasowego przy Zbiorni Miejskiej.

— Na ulicy Brzezińskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny 20letnia Zofja Drożdż bezdomna. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

OTOMANE skrzynkową, tapczan, leżankę, biurko, krzesła, stół tanio sprzedam dogodne warunki, robota solidna: Kilińskiego 160, Przeździecki.

CHRZEŚCIJAŃSKA wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, najelegantszych fasonów. Łódź, Limanowskiego 38, (dawn. Aleksandrowska) w podwórzu.

Chcesz być zadowolony, zamów tylko u nas, a nie kupuj u pokątnych handlarzy

AUTOMAT — 6-cio mm. szybkostrzelny i dalekonośny wyrzucający sam gilzy, strzelający do celu metalowemi kulkami lub drobnym śrutem do ptactwa, oksydowany syst. francuski zapewnia zupełne bezpieczeństwo osobiste w domu i podróży, huk ogłuszający. Stanowi rewelację w dziedzinie broni, i jest precyzyjnej konstrukcji. Nie zacina się, nie psuje się i może służyć na długie lata. Cena zł. 8.25, 2 szt. 12 zł., Autom. 8-mio strzałowy zł. 18.50 Wg. r. 27. 140 kal „Flobert" zł. 3.65. Szczoteczka do lufy bezpłatnie. Pozwolenie policji niepotrzebne. Wysyłamy pocztą na listowne zamówienie.

Adresować

P. Fabr. Br. E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60, E. C.

UWAGA: Zwracamy uwagę że wyroby Jakubińskiego są uznane za najlepsze.

KAŻDEMU PRZYPĄDNIE NAGRODA!

kto nadeśle trafne rozwiązanie

acagobzw akelwolzc — acarp i ćsondęzczsO

Za dobre rozwiązanie wymienionego przysłowia przeznaczyliśmy, celem zdobycia klienteli, następujące nagrody:

1	Nagroda	maszyna do szycia	
2	„	rower męski	
3	„	patefon	
4	„	aparat radjowy	
5	„	aparat fotograficzny	
6	kilim 150×200		
7	Nagroda	narty	
8—15	„	obrazy olejne	
16—20	„	swetry męskie	
21—25	„	pulowery damskie	
26—35	„	zegarki męskie	
36—50	„	kasety toaletowe	

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielką ilość nagród pocieszenia. Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczna opłata pocztowa przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie należy przesłać jaknajwcześniej, załączając ewentualnie znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. Adresować: Dom Wysyłkowy „NIESPODZIANKA", Kraków, Krowoderska 56 — D.

KINO-TEATR **MIRAŻ** ul. 11 LISTOPADA 16 (Konstantynowska)

Ostatnie 2 dni! Początek o g. 12. **Harry Baur** stworzył najwspanialszą kreację, przewyższającą „Dawida Goldera" w filmie **GRA ZMYSŁÓW**

Wkrótce „Córka generała Pankratowa"

Czem w budżecie jest kontrola Tem dla zdrowia bywa „OLLA"!

„OLLA" Gum..?

Zdarzenia i wypadki.

— W dniu 11 listopada biura wydziałów i instytucyj Zarządu Miejskiego będą nieczynne.

— W dniu jutrzejszym we wszystkich szkołach zorganizowane zostaną uroczyste obchody podczas których odczytana będzie odezwa kierownika Min. W. R. i O. P. do młodzieży szkolnej.

— Prezydent R. P. przyjął wczoraj delegację Związku Oficerów Rezerwy w osobach marszałka Sejmu Stanisława Cara, min. gen. Góreckiego i gen. Dąbkowskiego. Następnie Prezydent R. P. przyjął prezesa Banku Polskiego Wróblewskiego.

— W sali posiedzeń Zarządu Miejskiego odbyło się w obecności 48 zaproszonych osób pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. W. Głazka posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Najbiedniejszym. Prezydent Głazek podkreślił cel Komitetu. Organizacja musi być tak pomyślana, aby objęła jaknajwiększą ilość potrzebujących i pomagających. Komitet przyjmować będzie wszelkie dary: pieniężne i w naturze.

— Wczoraj rozpoczął w Warszawie swe obrady 11-ty ogólny zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. Na otwarcie zjazdu przybył Prezydent R. P., członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim na czele. Zjazd otworzył przewodniczący związku mjr. Wagner przemówieniem. Zjazd potrwa trzy dni.

— M. s. „Batory" znajduje się w stoczni w Monfalcone w stadj. końcowych prac. Najważniejsze roboty na statku zostały już wykończone. Dalsze prace posuwają się szybko naprzód. Statek w lutym oddany będzie do użytku.

Odznaczenia.

Z okzji Święta Niepodległości został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi zastępca naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Województwa p. Leon Berkowicz, a Srebrnym Krzyżem Zasługi referent tego wydziału p. Ludwik Kausik.

Długoletni wicedyrektor poczty łódzkiej Józef Cieplak za zasługi położone nad jej reorganizacja odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

OTOMANE, skrzynkową, tapczan, leżankę, biurko, krzesła, stół tanio sprzedam, dogodne warunki, robota solidna: Kilińskiego 160, Przeździecki.

RUTYNOWANY nauczyciel udziela lekcyj. Dokształca dorosłych, zaniedbanych w nauce. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Piotrkowska 37, m. 11, front 3 piętro, godz. 6—9

Szkoła Tańców Salonowych WŁADYSŁAWA CYRULSKIEGO Łódź, Aleja Kościuszki 21. Tel. 211-26.
Nowe komplety tańców Narodowych i Nowoczesnych rozpoczynają się w listopadzie.
Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 11—2 i 4—10 wiecz.

"NA RATY" ubrania i palta obstalunkowe z najlepszych towarów Bielskich i Tomaszowskich oraz najlepsza robota u Mendrowskiego. Nowomiejska 5. Godziny sprzedaży od 6—8 wieczorem.

NIKLOWANIE, srebrzenie, złocenie powlekanie miedzią wykonuje pierwszorzędnie firma Famak, właść. E. i E. Kummer Łódź. Wigury 7 (Pusta). Tel.

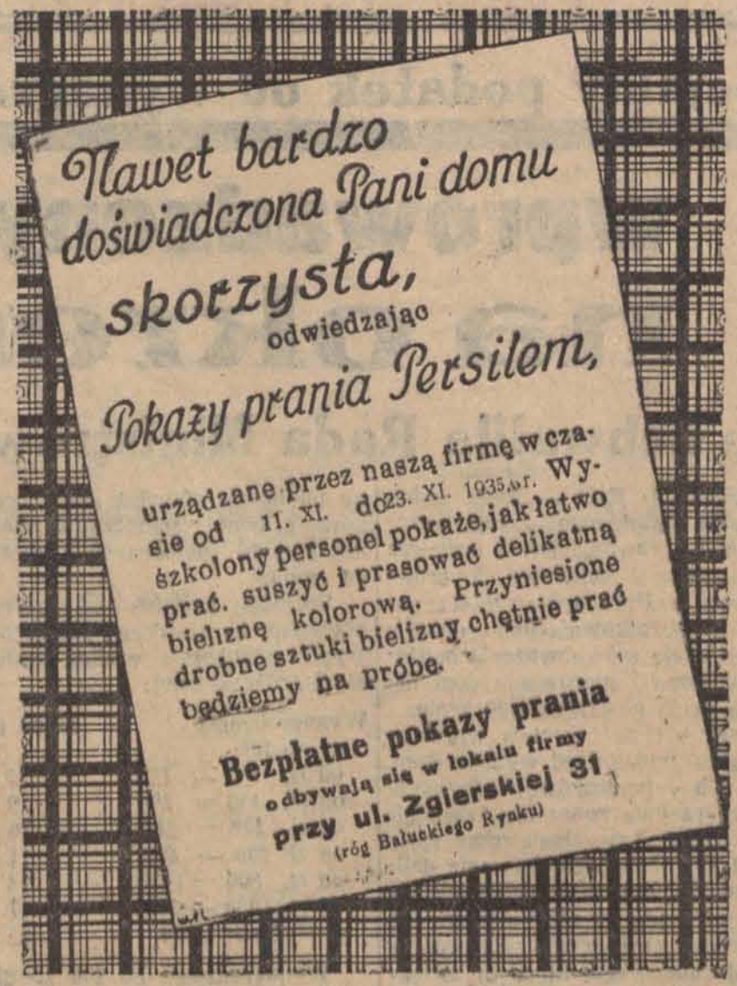

17-a rocznica wskrzeszenia Polski

w Związku Oficerów Rezerwy

Związek Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej koło w Łodzi zawiadamia, że w poniedziałek dnia 11 listopada 1935 r. odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Moniuszki nr. 1 (2 p. front) „Uroczysty wieczór z okazji uczczenia 17-ej rocznicy odzyskania niepodległości", na który najuprzejmiej zaprasza członków z rodzinami zarząd.

Początek o godz. 20-ej. Strój wieczorowy. Wstęp wolny.

W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że dzisiejszy „Niedzielny dancing-bridż" nie odbędzie się.

Od dziś do poniedziałku 11 listopada wł. w kinie—rewji „JAR" Kilińskiego 124

Na scenie wesoła rewja p. t.

Gdy cygańska gra muzyka

udział biorą: IRENA DORAINE, J. Olenicka, W. Werlińska, K. Malska, M. Ordon, Igo Skorasiński, M. Orda oraz fenomenalne trio „Bajkał" bałałajkowe.

Na ekranie

Królowa Południa

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap, stor, obrusów ręcznych robót oraz lepszej bielizny. Przyjmuję do szycia na okrętce Redlich, Nowomiejska 4 podwórze.

AGENTÓW — odsprzedawców poszukuję skład konsygnacyjny fabryki konserw rybnych i wędz. Zgłaszać się z dowodami osobistemi: Kilińskiego 87, m. 21 od 10—11 r.

SKLEP oraz jeden pokój przy Wodnym Rynku natychmiast do wynajęcia. Ul. Targowa 37, u gospodarza.

SZKOŁA psów przyjmuje spowrotem do tresury psy. Sprzedam czarne pudle. Szosa Zgierska 47, Adolis.

VOXRADIO do sieci z 3 lampami zł. 135 — z 4 lampami zł. 180 — również na raty od 5 zł. tygodniowo Piotrkowska 79 w podwórzu.

ŁÓŻKA dębowe, bardzo solidnej roboty sprzedaje stolarz, Łagiewnicka 27, I piętro, m. 4 Bałucki Rynek.

TRWAŁA ONDULACJA aparatami światowej sławy w salonie fryzjerskim p. Ignacy, ul. Radwańska 2, tel. 104-95.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk z obrożą. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Felsztyńska Nr. 3, Grzelak J.

SPOWODU słabości sprzedam ogród owocowy gruszki, jabłka, agrest, porzeczki, maliny, truskawki wraz z domkiem dwu mieszkaniowym ul. Jadwigi nr. 6 w Rudzie Pabjanickiej, Marja Pakulska.

KUPIEC lat 30 poszukuje przedstawicielstwa mogę dać kaucję, lub przystanie do dobrego interesu z kapitałem 4000 zł. Oferty pod „4000".

WRÓŻKA chiromantka przepowiada zdumiewająco najważniejsze fakty życia tajemnej wiedzy. Wysoka 33, oficyna lewa II piętro.

SZCZĘŚCIE i powodzenie w życiu zależy od poznania jego na przyszłość, a powie o niem sławna chiromantka H. Staszewska, Główna 11, m. 22.

MAŁA kobietko czy wiesz, że urzędnikom-czkom na wypłaty. Damskie, męskie płaszcze, ubrania, swetry. Wełniane, jedwabne, bawełniane towary. Firanki, tiul, siatka, biały towar, damska i męska bielizna Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

Nowość! Nowość!
Kanapa-Łóżko, Fotel-Łóżko oraz **Fotele Klubowe**, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła. Materace higjeniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach **Zakład Tapicerski TADEUSZ PAWEŁCZYK, Kilińskiego 218** (róg Napiórkowskiego) telefon 257-33.

NOWA serja ukończona! Wyjątkowe możliwości zarobku! Wytwórnia: „Nowości Praktyczne". Warszawa, Złota 37

MEBLE gotowe, pojedyńcze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500 za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 262-05.

KURS 10 zł. Praca zapewniona. Artystyczna pracownia pulowerów damskich i męskich szydełkowych i na drutach. Wyucza szydełkowania i na drutach, haftów ręcznych i wenecką robotę. Przyjmuje roboty po cenach przystępnych. Kaufmanowa, ul. Zgierska 16, pr. ofic. I piętro m. 29.

ROZWODY za zgodą stron i bez zgody strony (z wyjątkiem rzym. katolickich) dostępne dla wszystkich, po spełnieniu formalności. Informacje Kilińskiego 87, m. 21 tel. 102-38 od 4 do 6 pp.

CZARY

Cegielniana 2

Dziś pocz o 12 w poł.

Pierwszy raz w Łodzi! Największy film szpiegowski świata Pierwszy raz w Łodzi!

„TAJEMNICZA DAMA"

W rol. główn. kusząco piękna **Mona Barrie** niezrównany **Rod la Roque** i uwodzicielski **Gilbert Roland**

NADPROGRAM: **Billy Sullivan** w filmie p. t. „KOMANS REPORTERA".

PLACE w STOKACH z nowej parcelacji od 500 m. kw. do sprzedania.

Dojazd 10-ą na WIDZEW lub 4-ą do Morskiej

Inform. we dworze w Stokach lub w Łodzi u właściciela ul. Sienkiewicza 89, m. 5, tel. 239-02

„Iluminacje na dachach, a mrok w duszach"

KRAŃCOWE NASTROJE WŁOSKIE.

Od pesymizmu do bałwochwalczej wiary w „duce"

Rzym, w listopadzie.

Nie w salonach dyplomatów, lecz wśród ludzi wszystkich sfer społecznych szukam możliwości zbadania umysłów co do kwestji będącej na porządku dziennym — sankcyj przeciwko Italji. Zacząłem od wyższ. sfer towarzyskich. I tutaj napotkałem egzaltację. Jest przedewszystkiem pewien żal do Francji, w której lojalne poparcie i przyjaźń wierzono.

— Niektórzy Francuzi — oświadczył nam jeden z przedstawicieli tej sfery społecznej — zdają się także czuć żal do Anglików. U nas zaś stanowisko Anglji wywołało ogólne oburzenie, które sprzyjać będzie temu, co jeszcze nie zostało w pełni dokonane — zjednoczeniu Italji. Wynoszę stąd wniosek, że zarówno obecny regime, jak i kraj nasz, z tej próby wyjdą wzmocnione. Wszyscy stoimy za il duce...

W rozmowę naszą, prowadzoną dość głośno, wmieszał się nagle jakiś inteligent, zwracając się do nas z gwałtownemi pytaniami:

— Istniała, czy nie istniała jakaś umowa? Czy należeliśmy do Ligi Narodów, tak czy nie? Czy wiedzieliśmy, na co się narażamy, tak czy nie? I wreszcie, czy posiadamy jaki rząd, czy też tylko widmo rządu, jak zawsze twierdziłem?

Człowiek, mówiący do nas, miał spojrzenie ponure. — Koniec faszyzmu — ciągnął półgłosem. Czy widział pan obchód rocznicy marszu na Rzym? Widział pan ten **milczący entuzjazm?** „Il duce" ze swego balkonu wyrzekł jedno tylko zdanie: „Rozpoczynamy 14 rok z tąże odwagą!" To wszystko. Frazes. Iluminacja na dachach, a mrok w duszach. I ogólny niepokój. Życie podrożało o 25 proc. od dwóch tygodni. I jedną tylko ma się radę dla nas: „Zaciskajcie pasa! Kurczcie żołądki!"

„Występujemy z propozycjami dla Anglji. Nawet nie odpowiada na nie. Co nas czeka? Szaleńcy powiadają: „Wojna! Niech będzie wojna, obyśmy tylko cało wyszli z niej!" Ale z kim mają walczyć? Mamy już tylko trzy miljardy, a wojna z Etjopją codziennie pochłania trzydzieści miljonów. Oto, jak nami kierowano od lat trzynastu. Regime bez podstaw i solidności. Pozory tylko. Regime, który nie potrafił utworzyć tego, co ratuje każdy regime — klasę średnią.

Usiadł, zupełnie wyczerpany.

A potem znienacka odezwał się znowu:

— Zresztą, jeżeli z tego wybrniemy, czy utrzyma się il duce? Człowiek ten w obecnej chwili zużywa nerwy swe **ponad dozwolone granice.**

Widziałem go na inauguracji wszechnicy. Trudno. Wszystko ma swój koniec".

Na tem skończył także. Uciekłem od niego, czując małą potrzebę zaczerpnięcia powietrza. Po przejściu kilku kroków spotkałem Archimedesa — szofera, który woził mnie często. Stoi zawsze ze swym samochodem na placu „Trinita dei Monti", gdy wychodzę z hotelu. Jest zawsze jednakowo wesoły i uprzejmy. Rzym rozciągał się u naszych stóp. Wskazując na wieczne miasto, zapytał:

— Dokąd mam dziś zawieźć pana?

— Archimedesie — rzekłem mu — co pan myśli o sytuacji?

— Jest pomyślna, proszę pana, jest zupełnie pomyślna. Śmiało twierdzić mogę, że „il duce" jest wodzem, który myśli tylko o swoim ludzie, a cały lud stoi zanim. Dla nas tylko pracował ten człowiek w ciągu trzynastu lat. Więc niech rozkazuje, a wszyscy wykonają jego rozkazy. Niema ani jednego robotnika, ani też włościanina, którzyby nie podzielali mego zdania. Zresztą niech pan odwiedzi mego brata, Peryklesa. Wytłumaczy to panu najlepiej.

Perykles jest modelatorem w hangarach nad Tybrem. Pod suszącą się bielizną dziecięcą, gipsowemi biustami Cezara i Marka — Aureljusza, Perykles przeczytał mi list od Fausta. Faust jest murarzem w Medjolanie, ożenionym z Francuzką. A w liście swym wspominał o matce swej i teściowej. Matka jego miała pierścionek, wartości dwustu pięć dziesięciu lirów. Wysłała go do „il duce", przypuszczając, że „sprzeda go lepiej od niej na koszta wojny z Etjopją". Co do teściowej, pisała z Avignon: „Gdyby zdarzyło się kiedy, że od nas wysyłać będą żołnierzy przeciwko Italji, my, kobiety, ułożymy się wpoprzek szyn".

— Widzi pan więc — oświadczył spokojnie Perykles — że zasadnicze rzeczy nie podlegają dyskusji. Pozostają szczegóły. I tak jadło się tylko raz na dzień. Jeżeli robi to przyjemność Anglikom, że jadać się będzie tylko raz na dwie doby nie jest to jeszcze kwestja zbyt wielkiej wagi.

Gajewski.

Baczność Tylko nasza firma daje rękojmię solidnego wykonania zamówień. Kto raz u nas kupi będzie kupował zawsze — tanio bo wprost z fabryki **SENSACYJNY WYNALAZEK 1935 r. Broń bez zezwolenia policyjnego.** AUTOMAT **6 mm wyrzucający sam gilzy po wystrzale** — system **„Strzała"** — strzelający do celu kulkami lub śrutem, pięknie oksydowany płaski, zapewnia całkowite bezpiecz. osobiste, huk ogłuszający. Nie psuje się może służyć na długie lata. Nadaje się do obrony mieszkań i t. p. Cena tylko zł. 4.65. **2 szt. 9 zł. setka kul Flobert 3.65.** Automat Stop w/g rys. 25,90. Szczotkę do czyszczenia lufy dodajemy bezpłatnie. Wysyłamy za zalicz. poczt. Adres dla listów: Gen. Przedst. na Polskę i W. M. Gdańsk **„STRZAŁA"**, WARSZAWA, ul. ZAMENHOFA 12/Ed.

ANTONI MARCZYŃSKI

NIEWOLNICA MAHARADŻY

56 POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Zofja Halska poszukiwała w Indjach swego brata. W. Kalkucie poznała oficera angielskiego Roberta Wilkinsa, z którym się zaręczyła. Przyjacielem Wilkinsa był Hindus Prakasz, którego wuj Bahadur był pretendentem do tronu Birmy. Tancerz Fred Prado, stojący na usługach obcego wywiadu, doprowadził swemi intrygami do wyjazdu Zofji z Kalkuty bez pożegnania z Wilkinsem, a wykorzystawszy fakt, że po śmierci brata znalazła się w położeniu bez wyjścia, poślubił ją. W istocie użył jej tylko jako przynęty dla Bahadura, któremu pozostawił ją jako zastaw za otrzymane drogocenne klejnoty, przeznaczone na zakup broni dla powstańców birmańskich przeciw Anglji. Prado klejnoty zdefraudował i został wielkim fabrykantem broni w Ameryce. Wilkins walczył w szeregach armji angielskiej na froncie francuskim.

* * *

— Wiesz, miła przedziwny sen dziś miałam, — zaczęła.

Oczywiście skłamała. Chociaż z młodą Hinduską łączyła ją przyjaźń wolała przed nią zataić prawdę; tej nieufności również nauczył ją czteroletni pobyt w Czao-ping.

Premlata, która właśnie oddawała się błogiemu lenistwu i leżała w rajskim stroju na stercie poduszek, ożywiła się odrazu.

— Sen?! Och, mądry Thuma umie wyjaśnić każdy sen. Ale cóż, ty nie wierzysz w niego, nawet spróbować nie chcesz.

—Czyż warto spróbować, — powątpiewała Zosia obłudnie.

— Warto po stokroć! Zresztą co stracisz przez to? Nic.

— No, owszem. Podobno on każe sobie drogo płacić.

— Bajki! Za jedną złotą bransoletę wytłumaczy ci najtrudniejszy sen, a chyba złota mamy tu wbród... No, zgódź się kochana, zgódź...

Po małych ceregielach Zosia wyraziła zgodę ale pod warunkiem, że w pałacu nikt się nie dowie o ich eskapadzie do czarownika i że na czas konsultacji Premlata dyskretnie usunie się z owej pagody.

— O, co do tego, możesz być zupełnie spokojna, — zawołała dziewczyna z żywym błyskiem oczu, — tylko mów z nim jak najdłużej, błagam cię. — Potem przeciągnęła się [illegible] — Kochanie, powiedz mi, czy [illegible] piękna?

Zdziwienie Zosi wzrosło, kiedy Premlata Hangwani na tę wyprawę wystroiła się wspaniale i olejkami namaściła się tak że pachniała „na milę".

— Lepiej było wyjść wczoraj wieczorem, przenocować tam i wrócić dzisiaj nad ranem ale skoro uparłaś się by...

— Zrozum, Premlato, że w nocy muszę być przy dziecku. A to, że nas wartownicy zobaczą, nie przeraża mnie; gdyby ktoś zapytał powiemy, iż byłyśmy na dłuższej przechadzce.

Aż do urodzenia się Szamy pilnowano Zosi, jak oka w głowie. W powodzenie próby jej ewentualnej ucieczki nie wierzył Bahadur wprawdzie, zato lękał się poważnie nowych zamachów samobójczych; bowiem w pierwszym dniu swojej niewoli chciała przebić się sztyletem na szczęście Dewadatta rozbroił ją w porę. Strzeżono więc Zosi w dzień i w nocy nieustannie, jej „przyboczna gwardja" składała się z ośmiu darmozjadów, którzy parami łazili za nią krok w krok i gardłem odpowiadali za jej życie. Jak krępujący był taki nadzór, nietrudno sobie wyobrazić. Lecz te stosunki zmieniły się radykalnie z chwilą, gdy przyszła na świat Szama. Skolei jej pilnowano w podobny sposób, zato Zosia od zyskała względną swobodę ruchów, pomimo sprzeciwu Dewadatty. Zrozum, stary ośle, że ona od dziecka nie ucieknie, — przekonywał Bahadur wiernego sługę; — miłość macierzyńska to najsilniejszy łańcuch. — I miał słuszność. Pokusa ucieczki bez dziecka nie nawiedziła Zosi nigdy nie dopuszczała zresztą takich myśli do siebie.

Bez wszelkich więc trudności udało się Zosi i Premlacie wymknąć z pałacu do otaczającego go parku a stamtąd dalej. „Sumienni" wartownicy chrapali tak że można było spokojnie ściągnąć im karabiny oparte o mur.

— Dobrze wiedzieć, — myślała Zosia, notując sobie te szczegóły w pamięci. — Jeżeli kiedyś uda mi się wykraść Roberta jeśli zdołam skąd wytrzasnąć czółno i jeśli... — westchnęła; zbyt dużo było tych „jeśli".

Do parku od zachodniej strony przytykał las. Tam Premlata odnalazła z łatwością wylot ścieżki, leśnej, która szły przez dobre pół godziny poczem wydostały się na odkrytą przestrzeń. Za tą łąką teren wznosił się w górę bardzo stromo, tworząc samotny pagórek, na którego szczycie [illegible] wiły liściastych drzew ledwie było widać kontury ruin prastarej pagody.

— Tam! — rzekła dziewczyna, przyspieszając kroku. — Tam mieszka Thumba i... — urwała, zarumieniła się, potem zaczęła nucić jakąś bardzo sentymentalną piosenkę.

Thumba, z obawy przed złodziejami trzymał całą sforę psów. Zaledwie obie niewiasty dotarły do podnórza pagórka, zaszczekał piskliwie jeden psiak, za nim drugi nieco grubszym głosem, skolei odezwał się „tenor" owczarka, „baryton" wilczura, wreszcie „bas" jakiegoś ogromnego kundla. Do ruin można było dostać się tylko od południowej strony, tam zbocze miało najłagodniejszy spadek i tak wśród ogromnych głazów ścieżka wiła się gzygzakiem. Szły ową ścieżką przy wściekłem ujadaniu psiarni które nawet umarłego mogłoby obudzić.

— Wytrułabym te wstrętne pyski — rzekła Premlata z nietajoną złością. — Przez ich przeklętą czujność już nieraz... — znowu nie dokończyła zdania. Zaczęła wabić psy. Przybiegły do niej i powitały ją, jak starego znajomego.

U górnego wylotu ścieżki czekał młody, półnagi mężczyzna, wspaniały dryblas, o łobuzerskim wyrazie twarzy; ani cienia respektu nie było w spojrzeniach jakiemi objął siostrzenicę księcia Pagam, która nagle stanęła w pożodze rumieńców i mocno oparła się na ramieniu swej towarzyszki.

— Teraz rozumiem wszystko. — Zosia uśmiechnęła się wyrozumiale. — Wcale przystojny ten czarownik i bynajmniej nie wygląda na ślepca.

— Ależ to jest syn Thumby! O starego zastaniesz w pagodzie. Wejdź tam śmiało, ja tu zaczekam i poigram z psami.

— Acha, z psami!

Pogroziwszy Premlacie żartobliwie, Zosia ruszyła w stronę napół rozwalonej bramy starej świątyni. Dochodząc do niej spojrzała w lewo i stanęła, jak wryta; tak pięknego widoku nie spodziewała się tutaj. Od północnej strony pagórek był ze trzy razy wyższy i niemal prostopadłą skalistą ścianą spadał wdół ku górskiemu potokowi, który obecnie u schyłku pory deszczowej wyglądał jak duża rzeka.

— To chyba nacz Noa-Diding.

Zgadła. U jej stóp szumiał w wąwozie Noa-Diding, jeden z lewostronnych dopływów Bramaputry. Westchnęła, gdyż w jej marzeniach ta rzeczka odgrywała bardzo ważną rolę. Przeczuwając, iż nie odnalazłaby sama drogi do Fortu Makum nie mówiąc już o tysiącznych niebezpieczeństwach zagrażających samotnej kobiecie w tych górskich wertepach, umyśliła sobie dawno, że uciekać będzie rzeką. Oczywiście z małą Robertą. Wykradnie ją któregoś wieczora, podrzuci do jej szczerozłotego łóżeczka kukłę, by do rana utrzymać w błędzie strażników, pobiegnie na brzeg Noa-Diding wsiądzie do zawczasu przygotowanej łodzi i z prądem popłynie do Fort Makum, pod opiekuńcze skrzydła załogi angielskiej. To podobno nie dalej, jak 150 kilometrów, czyli jeden dzień podróży.

W marzeniach wszystko szło gładko w praktyce już samo tylko wyniesienie dziecka nocą z pałacu przedstawialoby nieprzezwyciężone trudności, lecz Zosia nie traciła nadziei, iż kiedyś, kiedyś uda się jej zmylić czujność wartowników stojących pod drzwiami sypialni Szamy-Roberty; może raz wreszcie przyjdzie kolej na dobrych śpiochów, na takich, jakich dzisiaj widziała przy jednej z furtek w parku. Kukłę przygotowała sobie jeszcze przed rokiem, zato z łodzią rzecz przedstawiała się znacznie gorzej; pod Czao-ping brzeg rzeki był prawie tak stromy, jak tutaj, nie urządzono więc tam żadnej przystani, a najbliższa wioska rybacka leżała o 9 kilometrów na wschód od siedziby Bahadura. W tych warunkach zdobycie jakiegokolwiek czółna musiało pozostać w sferze marzeń.

— Ale skoro je zdobędę, ty mnie nie zawiedziesz, prawda? — wyszeptała Zosia teraz, spoglądając na błyszczącą wstęgę wody.

Noa-Diding płynie w tych stronach niemal po linji równoleżnika, więc słońce, które wzeszło przed godziną, oświetlało cały głęboki wąwóz i ozłociło powierzchnię wezbranej rzeki. Noa-Diding płynie na zachód.

— Na zachód! Do mojego świata mnie odniesiesz...

Czyjeś chrząkanie wyrwało Zosię z krainy marzeń. Odwróciła się. Nieopodal stał czerstwy, barczysty starzec, oparty na dziwacznej lasce; jego powieki były opuszczone i nie podniosły się, gdy powitała go zwykłym pozdrowieniem birmańskiem, jego długie wąsy zwisały melancholijnie wdół, jak u chińczyków i splątały się z równie białemi włosami brody.

(d. c. n.)

Uporczywe zaparcie, katary grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej **FRANCISZKA-JÓZEFA** Zalecana przez lekarzy.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Powiatowe biura do spraw finansowo-rolnych działające na terenie poszczególnych powiatów województwa warszawskiego, zostały obecnie jako takie zniesione. Aby dać jednak możność drobnym rolnikom korzystania z porad w zakresie akcji oddłużeniowej oraz specjalnych czynności dokonywanych na żądanie stron, została utworzona w każdym z powiatów filja wojewódzkiego biura do spraw finansowo-rolnych w Warszawie, specjalnie dla gospodarstw do 50 ha (a w pow. przesnyskim do 75 ha) w osobach delegatów powiatowych W. B. F. R. Do zakresu działalności delegatów należy: 1) udzielanie porad w zakresie akcji oddłużeniowej, 2) pisanie próśb i podań, 3) specjalne czynności na żądanie stron lub urzędów np. opinje, szacunki, 4) rejestracja członków. Rolnik, dobrze poinformowany przez delegata, skieruje odpowiednie swoje sprawy, unikając tem samem niepotrzebnej straty czasu oraz przeoczenia terminów prawem przewidujących. Zdarza się to często u rolników przy wysyłaniu podań, próśb do instytucyj lub władze centralne.

* * *

W ciągu tygodnia walki z plagą czepiania się tramwajów zatrzymano ogółem 131 nieletnich. Spośród nich tylko 17 rekrutowało się spośród młodzieży szkolnej, 114 to „dzieci ulicy". Wynika z tego, że większość chłopców czepiających się tramwajów— to element nieuchwytny. Pomiędzy nimi musi być stale prowadzona akcja przez personel tramwajowy i policję. To też z wielkiem zadowoleniem należy powitać zarządzenie władz nakazujące personelowi tramwajowemu stałe zwalczanie plagi czepiania się tramwajów. Może nareszcie w ten sposób uda się zwalczyć objaw, który ostatnio przybrał miarę niepokojącej plagi. Piękne plakaty propagandowe okazały się niezdolne do wychowania mas. Trzeba się uciec do środków drakońskich, wyłapywanie winnych i karania ich i ich opiekunów.

Czytelnikom „Echa" bezpłatnie.

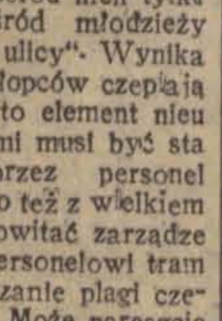

CZYTELNIKU! Pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia, określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić, jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu do bieżącej Loterji Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. — W tym celu proszę natychmiast napisać własnoręcznie imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz tylko na koszty poczt. i kanc. załącz 1 zł. w znaczk. poczt. Na los Nr. 122637 wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, lecz z braku miejsca podaję tylko niektóre: Walerja Piątkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 m. 2 10.000 zł. * Gertruda Polednikówna, Rybnik, Ś. Chwałopiecka 1 — 2000 zł. * Karol Bartel, Warszawa, Grochowska 115 m. 22 — 2.000 zł. * Stefan Załęski, Szabda, p. Brodnica n. Drwęcą — 2.500 zł. * Józef Cabała, Limanowa, Rafinerja 10.000 zł. * R. Zausznieka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek, 3 Maja 7 — 5.000 zł. * Frychel Wilhelm, Katowice—Brynów, Wodospady 3 — 5.000 zł. * Alfons Malach, Budzyń, Dworcowa 115, Zakład Fotograficzny — 2.000 zł. * Piotr Słowik, Mościce ad Tarnów, Elektrownia 5.000 zł. * Aksiuczycówna Helena, poczta Hołubicze, pow. dziśnieński, woj. Wileńskie, maj. Alizberg 5.000 zł. * Marjan Łoznicki, Podhajce, 5.000 zł. * Stefanja Starkowa, Bydgoszcz, Gdańska 41 — 2.000 zł. * Harosimowicz A., Piotrków Tryb., Narutowicza 18 m. 18 — 2.000 zł. * Konstanty Migura, ogrodnik, Zakład Um. Ch. Lubliniec, 2.000 zł. * Stefan Piechota, Katowice, Franciszka 47 — 2.000 zł. * Jan Kühn, Łódź, Młynarska 25 — 5.000 zł. * Berta Frenel, Warszawa, Trębacka 4 — 1000 zł. * Stanisław Krawczyk, Poznań, Włocławek 20 — 1.000 zł. * Antoni Parkilny, Mstów koło Częstochowy, Urząd Gminny Wańczesów, 2.000 zł. * Poprawski Bolesław, Grudziądz, Lotnicza Szkoła Bombardowania, 2.000 zł. Ponadto kilka osób, którym przypadły większe wygrane, postanowiły zachować incognito, co zobowiązuje nas do nieujawniania nazwisk. — Jeżeli ktokolwiek wątpi w autentyczność podanych adresów, może się zwrócić do powyższych osób podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź. W naszej kancelarji są do przejrzenia oryginały zamieszczonych powyżej listów dziękczynnych. Ogłoszenie niniejsze załączyć. Warszawa, Redakcja „Świt", Żórawia 47, Redaktor Bayller-Szkolnik. 3792

S. SULKES SKŁAD SUKNA I TOWARÓW MODNYCH
Ul. Piotrkowska 11 (wejście Zawadzka 1)
Ceny fabryczne

KRATECZKI

SZYMSIO GOŁĘBIARZ.

Drabiniasta przeszkoda.

Idziemy naprzód. Przed wojną ludzie nie wiedzieli nawet, co to jest weekend, a już dzisiaj każdy szanujący się posiadacz mniej więcej całych butów i paru groszy na podmiejski tramwaj, musi latem wyjeżdżać na „weekend" na podmiejską zieloną trawkę. System week-endów zresztą rozszerza się coraz bardziej i dzisiaj także w każdy pogodny dzień jesienny lub zimowy.

Powstaje więc pytanie, dokąd ma jechać przyzwoity zamożny człowiek, czyli człowiek, nie posiadający pieniędzy? Człowiek zamożny wsiada do samochodu, mówi szoferowi: Janie, jedźcie przed siebie — i sprawa jest załatwiona. Dojeżdża się do Tomaszowa czy innego Radomska, zjada „lunch" (jak week-end, to i lunch a nie obiad) i sprawa jest pomyślnie załatwiona. Natomiast człek uczciwy, ale biedny znajduje się w sytuacji trudnej.

Trudno bowiem o tej porze roku wyjechać podmiejskim tramwajem do pobliskiego lasku, w lasku bowiem jest zimno, mokro i wogóle nieprzyjemnie. Wsiąść w pociąg i dojechać do Koluszek, to również mała atrakcja, gdyż Koluszki są nudne. Możnaby awionetką pojechać na week-end do Zakopanego, ale tutaj sprawa przedstawia się jeszcze trudniej niż z samochodem i Tomaszowem.

Cóż więc pozostaje? Trzeba, bezwzględnie ludziom „średnio zamożnym" umożliwić normalny tryb życia. Tutaj maleńka dygresja:

Co to jest człowiek „średnio zamożny?" Mam wrażenie, że tem mianem określa się ludzi, którzy posiadają: wysoką skalę życiową (stosunkowo), niskie dochody i duże długi. Słowem potrzeby są poważne a poza długami, z poważnemi sumami nie mają nic wspólnego.

Przejdźmy teraz ponownie, po załatwieniu się z określeniem „średniej zamożności" do rozwiązania kwestji week-endu dla tej warstwy. Należy to przeprowadzić tanio i wesoło.

Pierwsze zagadnienie: dokąd się udać aby odpocząć od widoku tych samych twarzy ludzkich, i tych samych głupich pytań: co słychać? Jak się powodzi? itd. Miejsc wyjazdu może być wiele. Przedewszystkiem można się, celem spędzenia week-endu w sposób oryginalny i samotny, udać z rodziną na cmentarz. Cicho, łagodnie i przyjemnie. Tam leżą ludzie, którzy już nigdy nie będą zadawali głupich pytań, nie będą narzekać na złe czasy ani upominać się o pieniądze.

Można również wyjechać gdzieś do odległej dzielnicy rodzinnego miasta, gdzie się nie posiada krewnych ani znajomych. Po prostu zrobić tak: mieszkańcy dzielnicy bałuckiej jadą na week-end na Chojny. mieszkańcy Chojen jadą na Polesie Konstantynowskie, mieszkańcy Polesia na Zarzew. mieszkańcy Zarzewa na kolonję w Julianowie itd. Każdy więc spędzi czas w zupełnie nowej, obcej dla siebie okolicy, wypije tam swoje piwo, zje kilka jaj na twardo, bułeczkę ze serem i wróci zadowolony do rodzinnej dzielnicy.

Jeśli to zagadnienie nie zostało nawet rozwiązane w dostateczny sposób, ani ku zadowoleniu czytelnika, to tylko dlatego, że bardzo się dzisiaj śpieszę i nie mam czasu na zajmowanie się cudzemi kłopotami. Mam dosyć własnych, przechodzę więc do Szymsia.

PRZYPADEK.

Szymsio Weinblum uprzykszył sobie żywot człowieka poczciwego i postanowił wobec złych czasów poświęcić się złodziejstwu.

Piękny to może dla amatora zawód, ale Szymsio wziął się do roboty niezręcznie i debiut jego wypadł fatalnie.

Debiut ów miał miejsce kiedy Szymsio przy pomocy drabiny zakradł się do gołębnika Jana Perki, Cieszyńska 38, i wyjął 5 gołębi. W czasie gdy z gołębiami już schodził po drabinie nadół, drabina nagle zawaliła się i Szymsio runął na łeb i szyję. — Dzięki rumorowi jaki uczynił przy spadaniu, złapano go i Sąd Grodzki wydał wyrok mocą którego Symsio Weinblum skazany został na 2 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

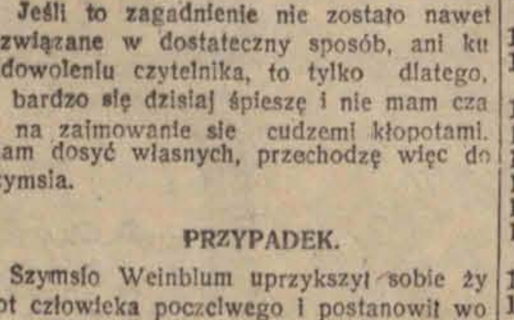

Baczność! Tylko nasza firma, egzystująca od r. 1900 i posiadająca tysiące listów dziękczynnych daje rękojmię solidnego wykonania zamówienia: Kto raz u nas kupi — będzie kupował zawsze.

Sensacyjny wynalazek 1935 r.!! Automat 6-cio mm., wyrzucający sam gilzy po wystrzale otworem bocznym w lufie, strzelający do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa, pięknie okszydowany, płaski „Mubis", syst. „Sportowy", zapewnia całkowite bezpieczeństwo osobiste. Automat ten stanowi prawdziwą rewolucję w dziedzinie fabrykacji broni. Wyrzuca sam gilzy po każdym wystrzale i automatycznie się repetuje (patrz rysunek). Wykonany jest luksusowo o precyzyjnej konstrukcji, nie zacina się, nie psuje i może służyć na długie lata. Huk ogłuszający. Nadaje się do obrony mieszkań, dla pp. automobilistów, inkasentów i t. d. Cena tylko zł 7,35. 2 szt. 14 zł. Setka kul „Flobert" zł. 3.65. Szczotkę do czyszczenia lufy dodajemy darmo.

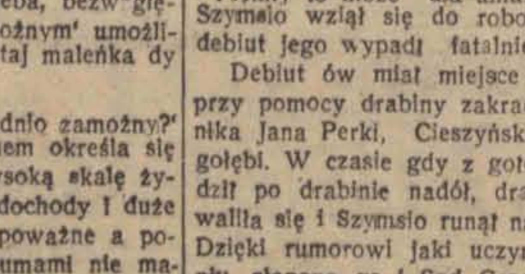

Wysyłamy bez zezwolenia policji. Płaci się przy odbiorze. Adres dla listów: Jener. Przedst. „MONTRE", Warszawa, Pl. Napoleona skr. 827 c.

Bandyci w sypialni staruszków

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY.

Z BYDGOSZCZY donoszą:

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonali w nocy niewykryci dotychczas bandyci na stojący osamotnionem miejscu dom 80-letnich zgrzybiałych staruszków Zietarów w Markowicach.

Pod osłoną ciemności nocnych dwóch uzbrojonych w rewolwery opryszków wytłukło szybę w oknie mieszkania i wtargnęło do wnętrza kuchni, gdzie nieproszeni goście prócz sprzętów domowych i 1.50 zł. gotówki nic wartościowego nie znaleźli. Chcąc

koniecznie zdobyć pieniądze,

napastnicy otworzyli łomem żelaznym drzwi prowadzące do pokoju sypialnego, łamiąc przytem futrynę.

Przemocą wtargnęli z rewolwerami w ręku do sypialni, gdzie zastali na łóżkach bezwładną i śmiertelnie chorą Zietarową oraz jej głuchego męża.

Pod groźbą użycia broni palnej bandyci zażądali od przerażonych staruszków wydania pieniędzy ,a gdy otrzymali odpowiedź że prócz 1,50 zł. więcej pieniędzy nie posiadają, jeden z opryszków przyłożył zimną lufę rewolweru do piersi Zietary i wśród przekleństw zmusił go do opuszczenia łóżka.

Następnie napastnicy przeszukali sienniki w łóżkach i zdemolowali całe mieszkanie.

Nie zdobywszy upragnionego łupu, bandyci zabrali wiszący w przedsionku kożuch, poczem włamali się do piwnicy i skradli 100 kg. kartofli.

Nierozpoznani złoczyńcy zbiegli, pozostawiając w mieszkaniu łom żelazny, który na pewno naprowadzi policję na ślad bandytów.

KAŻDY OTRZYMA NAGRODĘ NA GWIAZDKĘ!

kto nadeśle trafne rozwiązanie

	2	

Cyfry od 1—3 należy umieścić 3 razy w kwadratach obok umieszczonego czworoboku w ten sposób, ażeby suma cyfr w każdym kierunku dała liczbę 6.

Za trafne rozwiązanie umieszczonej obok zagadki przeznaczyliśmy celem zdobycia klienteli następujące nagrody:

1. Nagroda 3-lampowy aparat radjowy
2. „ Aparat fotograficzny „Kodak"
3. „ Patefon
4. „ Dywan
5. „ Serwis stołowy porcelanowy na 6 osób
6. „ Strój narciarski
7. „ Narty
8. Nagroda Sanki

9. „ Łyżwy
10—15 „ Swetry
16—20 „ Walizki
21—30 „ Budziki
31—40 „ Zegarki męskie
41—50 „ Kasety toaletowe
51—60 „ Powieści Polskie

oraz wielka ilość innych wartościowych nagród.

Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się w okresie przedświątecznym pod nadzorem notarjusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Dalsze nagrody rozdzielimy sami. Nadesłanie rozwiązania nie pociąga żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ew. znaczek na odpowiedź, która się w każdym razie otrzymuje. Adresować: „KOSMOS" Kraków św. Sebastjana 7/13

Żurnale mód

NA SEZON JESIEŃ — ZIMA

w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ"

Łódź, Andrzeja Nr. 2 tel. 112-98

elegancki wygląd
wspaniały krój
pierwszorzędny materjał
OPUS
oto zalety każdej koszuli

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, niedziela, 10 listopada:

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.03 Gazetka rolnicza
9.15 Muzyka z płyt
9.45 Dziennik poranny
9.55 Program na dzień bieżący
10.05 Transmisja nabożeństwa z Poznania
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Przegląd teatralny
12.15 Poranek muzyczny z Poznania
W przerwie o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy „Lilla Weneda"
14.00 Odczytanie fragmentu z powieści J. Kaden - Bandrowskiego „Piłsudczycy"
14.20 Muzyka z płyt
14.35 32 miljony złotych dla ubezpieczonych, pogadanka
15.00 „Godzina rolnika"
16.00 Audycja dla dzieci — z Poznania
16.15 W muzykalnym domu — grają dzieci
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Muzyka taneczna ze Lwowa
17.40 Migawki regionalne — audycja ze Lwowa
18.00 Muzyka z płyt
18.15 Teatr Wyobraźni wznawia słuchowisko p.t. „Czy mister Brown jest winien?
19.00 Program na dzień następny
19.10 Koncert reklamowy
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.30 Muzyka z płyt
19.45 Co czytać?
20.00 Fragment koncertu jubileuszowego z Krakowa
20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 „Kajakiem — w drodze do Indyj" — feljeton
21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni PR
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

12.03 „Izba Pracy — nową zdobyczą robotnika" — dialog, przeprowadzą M. Hertz i L. Wojnarowski
14.20 Koncert życzeń
15.00 D. c. koncertu życzeń
15.20 Muzyka z płyt
15.45 „Łodzianin w Tatrach" — feljeton — wygłosi red. W. Wagner
18.00 Piosenki z płyt
19.00 Program na dzień następny
19.10 Wiadomości sportowe łódzkie
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Kącik humoru i muzyka wesoła z płyt
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 listopada:

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.03 Koncert w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radja
9.40 Dziennik poranny
9.50 Program na dzień bieżący
10.00 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie
10.45 Koncert z płyt
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Przegląd teatralny
12.15 Uroczysty poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
13.20 Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego z przyśpiewkami
14.00 Odczytanie fragmentu z powieści Zygmunta Kisielewskiego: „Dni listopadowe" p.t. „Wypieranie okupantów"
14.20 Muzyka salonowa z płyt
15.00 „Nie idźmy poomacku" — pogadanka
15.15 Koncert z Krakowa
16.00 Dzisiejsze święto w Polsce — wiadomości ze wszystkich rozgłośni P. R.
16.15 Koncert chóru Zw. Strzeleckiego
16.45 „Otrzęsiny" — audycja z Krakowa
17.00 Czy teatr może wychowywać? — pogadanka
17.15 Minuta poezji
17.20 Koncert reprezentacyjnej orkiestry 36 p. p.
17.50 Pogadanka z Krakowa
18.00 Recital skrzypcowy ze Lwowa
18.30 „Was jeszcze wtedy nie było" — pogadanka dla dzieci
18.45 Życie kulturalne i artystyczne w stolicy
18.50 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert solistów
20.40 Dziennik wieczorny
20.50 Obrazki z Polski współczesne,
20.55 Przerwa
21.00 „Raport pracy" — audycja okolicznościowa ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.30 Nasza Marynarka gra!
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

9.50 Program na dzień bieżący
10.45 Polska muzyka popularna z płyt
12.03 „Robotnicze teatry popularne" — rozmowa red. St. Sapocińskiego z dyr. M. Winklerem
14.20 „Za dawnych dobrych czasów" — audycja muzyczna z płyt
18.00 „Łódzki 11 listopad" — wygłosi J. Wojtyński
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka baletowa z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe łódzkie

MYDŁO i PUDER DLA DZIECI?

TO OCZYWIŚCIE BEBE SZOFMANA
OD LAT 35 NA STRAŻY ZDROWIA DZIECKA.

OTYŁOŚĆ osłabia serce...

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Zioła mgr. Wolskiego „DEGROSA" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej djety.

Zioła ze znak. ochr. „DEGROSA" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych) Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Zawartość pudełka znacznie zwiększona — bez zmiany ceny.

NIE REKLAMUJEMY, ALE PRZYPOMINAMY, ŻE NAJLEPSZE JEST WINO marki „VINONIA" Andrzeja 7 Tel. 122-34 Żądajcie wszędzie

PAPIEROS dla ZNAWCÓW
EGIPSKI PRZEDNI
20 sztuk - zł. 1.80

MEBLE, sypialnie brzoza, oliwka, jesion, orzech, dąb, garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabinety stylowe itd. sprzedaje tanio na raty, zamienia stolarnia: K. Galar, Warszawska 16, tel. 231-80.

BECZKI po winie węgierskiem sprzedaje firma „Vinonia" Andrzeja 7.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna manufaktura, firanki. Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

NA RATY palta męskie, damskie, ubrania męskie i dziecinne i futra kożuszki. Przyjmuje obstalunki. Markowicz Pl. Wolności 7.

PRZEZIĘBIENIA
PRZY GRYPIE, PRZEZIĘBIENIU STOSUJE SIĘ TABLETKI TOGAL. POWODUJĄ ONE SPADEK GORĄCZKI I PRZYNOSZĄ ULGĘ.
togal

SPORT.

GROŹNY PRZECIWNIK ZBYSZKA.

Walka o nieoficjalne mistrzostwo świata.

PARYŻ 10 listopada.

Przypadek tylko zrządził, iż najsłynniejszy zapaśnik jakiego kiedykolwiek świat posiadał, Władysław Zbyszko Cyganiewicz przybędzie dziś do Francji, gdzie w Sallaumines i Auchel stoczy dwie walki z jednym przeciwnikiem, który mu został wyznaczonym przez Międzynarodową Federację Atletyczną do walki w Londynie. Cyganiewicz walczyć będzie w Angiji w przyszłym tygodniu i korzystając z czasu spędzi on dwa dni wśród emigracji polskiej.

Cyganiewicz ,który był kilkakrotnie już mistrzem świata, nie brał w ostatnich latach udziału. Dopiero teraz skusił się i przed walką o mistrzostwo świata na rok 1936 musi on stoczyć kilka walk eliminacyjnych. Pierwsza była ta, jaką stoczył on w Brukseli z Gertsmansem. Następna czeka go w Londynie ze słynnym dusicielem Mahoney'em, podczas gdy jednocześnie Jim Steel ,ten sam, z którym walczyć będzie Cyganiewicz na emigracji spotka słynnego Strangler Lewisa, zwanego przez Amerykan „panterą'. W wypadku, gdy Zbyszko Cyganiewicz i Jim Steel zwyciężą, spotkają się oni w Londynie

w walce ostatecznej

o mistrzostwo świata. Emigracja ubiegnie Londyn, będzie ona miała sposobność dwukrotnie w Sallaumines i Auchel zobaczyć tę samą walkę rozegraną przez tych samych zapaśników.

Jim Steel jest górnikiem ze stanu Ilinois Pochodzi on z Czechosłowacji. Pięć lat temu jako amator wystąpił on na zawodach zorganizowanych przez kopalnię i tam niespodziewanie położył bez trudu renomowanego przeciwnika Ray Bernarda, tak zwanego „Scizor - King'a —

króla nożyc.

Przed Steelem otworzyła się niebywała karjera zapaśnicza. Przeszedł on jednak na profesjonalizm z musu, gdyż w międzyczasie, naskutek bezrobocia na kopalni stracił posadę.

Od tego czasu Steel

stoczył 125 walk

Tylko 8 miał nierozegranych. Reszta to wspaniałe zwycięstwa. Steel zdobył tytuł mistrza 15 stanów Ameryki oraz złoty pas ofiarowany przez burmistrza Montrealu Steel przyjeżdża do Francji północnej z Londynu, gdzie trenuje codziennie przygotowując się do mistrzostw świata. Walka jego z Cyganiewiczem jest niespodzianką i zawdzięczać ją możemy słynnemu sędziemu międzynarodowemu Józefowi Brańskiemu.

MŁODOŚĆ
TO PEWNOŚĆ SIEBIE

PUDER CZANG
de LACART
TRWALE PRZYLEGAJĄCY O EGZOTYCZNYM ZAPACHU NADA CERZE PANI MŁODZIEŃCZO-ŚWIEŻY WYGLĄD, CZYNIĄC JĄ GŁADKĄ I MATOWĄ PUDER CZANG TO TAJEMNICA WSCHODU.

AKADEMJA W KLUBIE PRACOWNIKÓW „ZJEDNOCZONE'

Dziś w 17-tą rocznicę odzyskania niepodległości, w Klubie Pracowników Z. Z. W. K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi przy ul. Przędzalnianej Nr. 68 odbędą się 2 akademje.

1) o godz. 11-ej dla dzieci i młodzieży. Prelekcje wypowie p. H. Peyserówna.

2) o godz. 18-ej dla pracowników ZZW. Wejście za zaproszeniami i biletami.

dyplomem odbiornika jest znak

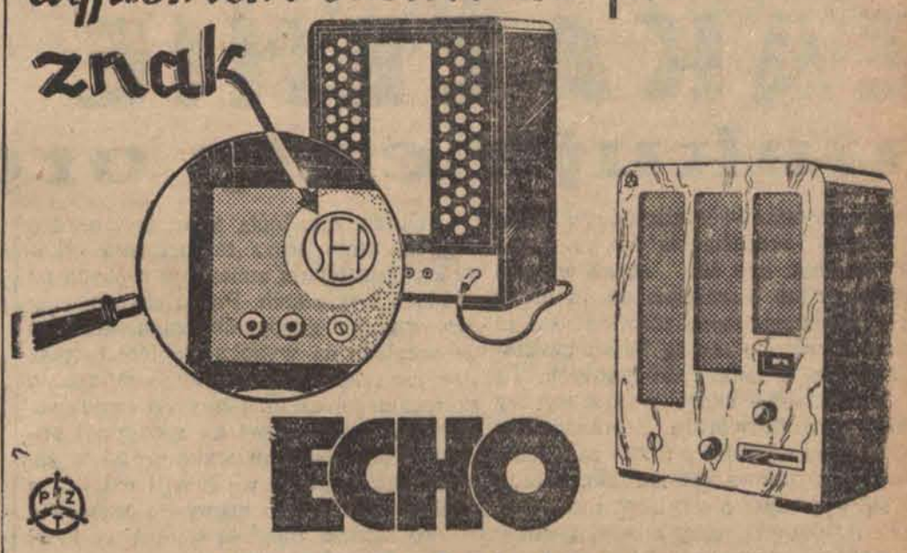

ECHO

Stowarzyszenie Elektryków Polskich /SEP/

przyznało odbiornikom ECHO prawo umieszczania na nich znaku SEP gwarantującego

1/ że odbiorniki te pod względem konstrukcji i materjału spełniają warunki stawiane dobrym nowoczesnym odbiornikom,

2/ że PZT mają możność zapewnienia całej serji odbiorników jednostajnej ich dobroci,

3/ że odbiorniki ECHO są wyrobu krajowego,

4/ że produkcja tych odbiorników odbywa się pod kontrolą Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Sprzedaż na dogodne raty oraz przy częściowem pokryciu obligacjami 6% Pożyczki Narodowej:

ŁODŹ: Block-Brun, S. A., Piotrkowska 104, Borkowski i Szmidt, ul. Piotrkowska 125. Kalisz: B-cia M. i Z. Jastrzębscy, ul. Marszałka Piłsudskiego, T. Malanowski i S-ka, Piłsudskiego 14; Włocławek: St. Ozimkowski, Pl. Wolności 6; wszystkie sklepy radjowe oraz

PZT PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADJOTECHNICZNE W WARSZAWIE.

Niedziela na boiskach.

Wszyscy na mecz Czerwonych.

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

WARSZAWA:

Na stadjonie Warszawianki o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a mistrzem Polski Ruchem.

W gmachu Cyrku o godz. 12 mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy Makabi — CWS. Sensację wywołuje start Tomaszewskiego w barwach CWS.

W gmachu ośrodka WF o g. 10 gimnastyczne mistrzostwa Polski, zorganizowane przez Sokół.

W lokalu Gwiazdy przy ul. Leszno 74, o g. 19,30 międzymiastowy mecz ping-pongowy Warszawa — Lwów. Program obejmuje 9 gier pojedyńczych i jedną grę podwójną.

Pozatem w 2-gą rocznicę śmierci śp. mistrza Pytlasińskiego odbędzie się o g. 9 rano msza w kościele na Powązkach, a o g. 10-ej złożenie wieńca na grobie Zmarłego.

W KRAJU:

W Łodzi mecz ligowy Polonja — ŁKS.

W Krakowie mecze ligowe Wisła — Legja, Cracovia — Warta oraz mecz bokserski Warszawianki z mistrzem Krakowa Wawelem.

W Krakowie odbędzie się również mecz decydujący o wejście do Ligi Podgórze — Dąb.

W Poznaniu ciekawy mecz bokserski Łódź — Poznań.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Garbarnia.

Na Śląsku liczne imprezy lokalne.

W Wilnie propagandowe zawody trójkowe w siatkówce pań i panów.

ZAGRANICĄ:

W Budapeszcie mecz piłkarski Węgry — Szwajcarja.

W Paryżu mecz piłkarski Francja — Szwecja.

KOMUNIKAT PCK.

Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości osób ,które złożyły podania o przyjęcie na kurs, że XIII-ty kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego rozpocznie się w dn. 12 listopada rb. o godz. 19-ej w lokalu PCK przy ul. Piotrkowskiej 236.

Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości wszystkich PP. lekarzy, którzy przesłuchali kursy ratownictwa przeciwgazowego, zorganizowane przez PCK, że mogą otrzymać świadectwa z przesłuchania tych kursów w Biurze Okręgu PCK (ul. Piotrkowska 236). Świadectwa są wydawane w godzinach urzędowych od 9—15 za osobistem pokwitowaniem.

Do szorowania i czyszczenia tylko ATA godna jest polecenia.

ATA czyści i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL" POL. SP. AKC. BYDGOSZCZ

Dźwiękowe Kino
DOM LUDOWY
Przejazd 34

Od wtorku dnia 5 listopada br. gigantyczne arcydzieło ilustrujące stosunki carskiej Rosji pt. MOSKIEWSKIE NOCE
W rol. gł: mistrz maski HARRY BAUR i urocza ANNA BELLA. Prześliczne tańce, muzyka i romanse cygańskie. ◆ Nadprogram: Tygodnik PAT-a ◆ Następny program: AMOK
W przerwach koncert najlepszego „Zespołu Łodzian" Muzyka ściśle dostosowana do programu. Pocz. konc.: W soboty niedziele i święta o g. 3.30, 5.30, 7.30 i 9.30. W dnie powsz. o g. 5.30, 7.30, i 9.30
Początek seansów: w dnie powszednie o godz. 4 popoł. W soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12 w poł. Ceny miejsc I m. 80 gr., II- 54 gr., III-40 gr.' balkon 70 gr. Na pierwszy seans po 40 i 25 gr. Na poranki wszystkie miejsca po 25 gr.

Dr. med.
GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8—12 i od 3—6 pp.

Dr med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne
(Kobiety i dzieci).
POWRÓCIŁA
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 8 — 11 i od 6 — 8 wieczorem
w niedziele i święta od 8 — 1 w poł.

Dr. med.
H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog
przeprowadził się na ul.
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej)
Tel. 128-39
przyjmuje od 3 — 7 wiecz.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—7 w.

Lek. edut.
P. REITEROWSKA
przyjm. 9—1 i od 4—6 pp.
Pierackiego 1 (Ewangelicka)
tel. 166-90.

Dr. med.
Wacław KOKORZECKI
Choroby wewnętrzne i nerwowe
MAGISTRACKA 8
telef. 211-20.
Przyjmuje od 2 — 5 pp. w niedziele i święta od 10 — 2 pp.

Lekarz dentysta
D. TONDOWSKA
ul. Główna 51, (róg Kilińskiego)
tel. 174-93.
Przyjmuje od godz. 9 — 2 i od 3 — 8 wiecz.
Pracownia zębów sztucznych.

Doktór
W. ŁAGUNOWSKI
pec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
(Gabinet Roentgeno-i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Przyjmuje: od 8,30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp. i od 6 do 8,30 wiecz. W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. med. MARJA
LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne.
Piotrkowska 88, tel. 143-63,
Kosmetyka lekarska Pielęgn. cery i włosów
Godziny przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

Dr. med.
Edward REICHER
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—1 popoł.

DR. MED.
A LESNIEWICZ
CHIRURG
Andrzeja 2, tel. 216-66
Przyjmuje od 3 — 5 ppoł.

Dr G. RYDZEWSKI
chor. skórne, weneryczne,
ul. Zamenhofa 6
przyjmuje od 6—8 wiecz.
w niedziele od 10 — 12.

Dr. BRAUN
Spec. chor. skórnych i wenerycznych.
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 81, tel. 100-57.

Dr. med.
B. WINDZBERG
chor. chirurgiczne i kobiece
Zwirki (Karola) 3 tel. 123-48.
przyjmuje od 5-ej do 8-ej.

DR. MED.
Z. PINCZEWSKA
choroby kobiece
Przyjmuje od 4—6.
GDAŃSKA 28, tel. 103-01.
wznowiła przyjęcia.

„Ryba Morska" w Łodzi.

Poświęcenie lokalu.

ŁÓDŹ 10 listopada Na terenie Łodzi powstała nowa handlowa placówka chrześcijańska. Mianowicie otwarty został w Łodzi. (ul. Główna 17) oddział Spółdzielni Rybackiej w Gdyni „Ryba Morska". Na podkreślenie zasługuje fakt, iż tak jak sama nazwa wskazuje, spółdzielnia ta grupuje w sobie

udziałowców rybaków.

Posiada ona już obecnie 18 wędzarń obsługiwanych przez 80 pieców. Oddział łódzki spółdzielni „Ryba Morska" ma za zadanie hurtową dostawę konserw i innych przetworów rybnych na rynek naszego miasta. Nadmienić należy, że oddział w Łodzi jest już trzecim znajdującym się w największych ośrodkach Polski, do tej pory istniały oddziały w Warszawie i Katowicach.

Otwarcie oddziału łódzkiego poprzedzone zostało poświęceniem lokalu. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele kupiectwa łódzkiego oraz zaproszeni goście.

KOMUNIKAT.

Dnia 17 bm. o godz .10 rano w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR w Łodzi przy ul. Przejazd 36 odbędzie się Zjazd Rady Wojewódzkiej BBWR przy udziale prezesów i sekretarzy Rad Powiatowych i Grodzkich oraz senatorów i posłów z Województwa Łódzkiego.

WINSZUJEMY

Jutro: Marcinowi.
Wschód słońca 6-46
Zachód słońca 15,55
Długość dnia 9,09
Ubyło dnia 7.44

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4 popoł.: Szesnastolatka; wiecz. 8.30: Lazurowe wybrzeże
Adria — Kobieta jest djabłem
Casino — Idziemy po szczęście
Corso — 1) Byli sobie dwaj hultaje; — 2) Stworzona do szczęścia
Czary — 1) Tajemnicza dama; 2) Romans reportera
Dom Ludowy — Moskiewskie noce
Europa — Urojony świat
Grand - Kino — Legjon nieustraszonych
JAR — na scenie: Gdy cygańska gra muzyka; na ekranie: Królowa Południa
Metro — Kobieta jest djabłem
Miraż — Gra zmysłów
Przedwiośnie — Wyprawy krzyżowe
Palace — Epizod
Rakieta — Dwie Joasie
Rialto — Sen nocy letniej
Sztuka — Pan bez mieszkania
Zachęta — Weronika

WYSTAWY.

Wystawa „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą" (Bank Handlowy, Al. Kościuszki 15) otwarta codziennie od 9 rano do 9 wiecz.

Piotrkowska 150 — Wystawa obrazów bułgarskich.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz zabielany z fasolą, gulasz kartofelkam, budyń

Dźwiękowy kino-teatr
Zachęta
Zgierska 26

Dziś i dni następnych!

Piękny film pełen humoru pikanterji produkcji Wiedeńskiej p. t.

WERONIKA

piękne melodje mówione i śpiewane w języku niemieckim.

W roli głównej najwspanialsza

Franciszka Gaal.

Niebezpieczeństwo czyha z każdej strony.

ZAKAŻENIE KRWI
atakuje cały organizm.

Każdemu laikowi wiadomo, że nasku tek ukłucia, zadraśnięcia lub zranienia skóry szkłem, czy też zardzewiałym gwoździem lub wszelkiem innem brudnem narzędziem, może rozwinąć się za każenie krwi. To nie są bajki, aczkolwiek rzeczy te należą do rzadkich. Ta kie uszkodzenie skóry wystarczy, by zarazki chorobotwórcze przedostały się do krwi i wywołały t. zw. zakażenie krwi. Są to przeważnie zarazki, układa jące się w postaci paciorków, żyjące na skórze i śluzowki jamy nosowogardzie lowej osób zupełnie zdrowych; gronkowce—układające się w charakterystycznych skupieniach (gron). Mogą to być jednak i inne bakterje.

Wrota te niezawsze stanowi skóra (rana czy też niewinny czyrak), ale wszelka inna powierzchnia naszego cia ła. Wszystkim nam wiadome są groźne następstwa zakażenia połogowego.

Bardzo często wrota zakażenia stanowią migdałki i jama nosowo-gardzielowa w ogólności. Angina może pozornie ustąpić, ale pozostające czopy ropne mogą być źródłem bakteryj, rozsiewających się po krwi i zjawiające się dreszcze są już sygnałem rozwijającego się zakażenia krwi. Trudno wprost wyliczyć drogi możliwe, które stanowią punkt wyjścia do uogólniania się sprawy infekcyjnej w postaci zakażenia krwi. Stwierdzić jednak należy, że niebezpieczeństwo czyha z każdej strony.

W tem miejscu rodzi się pytanie, dla czego w jednym wypadku drobne, nieznaczne okaleczenie skóry, czyrak lub zastrzał wystarczy, by wywołać zakażenie krwi, a w innym wypadku głębokie ropienie, co też jest sprawą infekcyjną (bakteryjną) kończy się pomyślnie?

Odpowiedź jest prosta. By powstało zakażenie krwi potrzeba nietylko faktu wargnięcia zarazków do krwi ale całego szeregu innych czynników sprzyjających. Zależy to od rodzaju, ilości i zjadliwości zarazków, od oporność i odporności ustroju, które stoją w związku z odżywianiem, wiekiem i pewnemi stanami fizjologicznemi.

Obraz zakażenia krwi jest bardzo różnobarwny. Poza temperaturą „skaczącą" występują zmiany w różnych narządach i tkankach. Początek robi często wrażenie grypy albo zapalenia płuc ze względu na wysoką ciepłotę i dreszcze, ale wnet inne objawy świadczą do statecznie, z czem mamy do czynienia. Zresztą posiew krwi na specjalnej pożywce pozwoli nam wyhodować te zarazki, które krążą we krwi i ustalić, z jakiem zakażeniem mamy do czynienia. Skoro zarazki znajdują się już we krwi trafiają one łatwo do różnych narządów i tkanek. W skórze zjawiają się wybroczyny naskutek uszkodzenia ścian naczyniow. przez jady bakteryjne, różne wypryski, ropnie, a nawet ropowice jako wyraz przerzutów bakteryjnych. Ze strony serca stwierdzamy zaburzenie jego czynności.

Tętno wybitnie przyśpieszone. Wątroba i śledziona zazwyczaj powiększone naskutek inwazji bakteryjnej. Często podżółtaczkowe zabarwienie skóry jest wyrazem zaatakowania komórki wątrobowej. Względnie często zajęte są stawy mięśnie oraz szpik kostny. Zmiany poważne mogą być także w płucach (ropnie, gangrena), w układzie nerwowym (zapalenie opon, paraliż), w przewodzie pokarmowym (biegunki krwawe), a nawet w oku (zapalenie ropne tęczówki i naczyniówki), co może prowadzić do uszkodzenia wzroku aż do utraty jego włącznie. Zarazki ataku ja również i samą krew. Wskutek wybroczyn i krwawień powstaje wtórna anemja.

—

Przebieg zakażenia krwi zależy od złośliwości bakteryj. Niektóre postacie mają przebieg gwałtowny, niemal piorunujący i kończą się niepomyślnie w bardzo krótkim czasie. Inne natomiast, mimo ciężkich objawów mogą się przewlekać do kilku tygodni i dłużej przy objawach bardziej dyskretnych. W każdym wypadku jednak należy się liczyć z niebezpieczeństwem postępu sprawy. W tej walce z infekcją staramy się przyjść z pomocą ustrojowi, podając mu gotowe przeciwciała, przeciwjady w postaci surowicy lub pobudzając ustrój chory do samoobrony przez stosowanie szczepionki.

Czasem dobry efekt daje transfuzja krwi zwykła, albo transfuzja krwi uodpornionej.

Łańcuch rzymskich twierdz
na skraju pustyni

Profesor niemiecki Alt, który przeprowadził ostatnie badania w okolicach Akaby (hebrajskie Ajeleth) na morzu Czerwonem, zreferował wyniki swych prac w niemieckim Instytucie Palestynoznawstwa w Jerozolimie.

Referent oznajmił, że udało mu się odkryć łańcuch twierdz, zbudowanych przez Rzymian na południu Palestyny, wzdłuż drogi Akaby do Petrah, w kierunku z południa na północ. Twierdze te wzniesione zostały celem zapewnienia panowania rzymsk. w Palestynie i zabezpieczenia kraju przed napadami szczepów z pustyni. Prof. Alt zbadał 4 spośród tych twierdz, wzniesionych na obszarze 120 km. i znajdujących się w odległości 35 km. jedna od drugiej, tyle bowiem trwał podówczas dzień podróży. Twierdze te budowane były w takiej odległości od siebie, aby umożliwić podróżnym i wojsku uniknięcie nocnych postojów w polu.

Zdaniem uczonego niemieckiego, twierdze te zbudowane zostały w II w. po podbo'u szczepu arabskiego, który zamieszkiwał wówczas południe Transjordanji.

Prof. Alt opisywał ruiny gospód, odkrytych wzdłuż wspomnianej drogi, oraz znalezione kamienie przydrożne, któremi oznaczano odległość, dzielącą twierdze od siebie.

W jednej ze wspomnianych twierdz prof. Alt znalazł napis, pochodzący z III wieku. Z treści napisu tego wynika, że w okresie tym stacjonował w Akabie dziesiąty legjon rzymski, ten sam, który zdobył Jerozolimę i zburzył drugą świątynię.

Modne exposé.

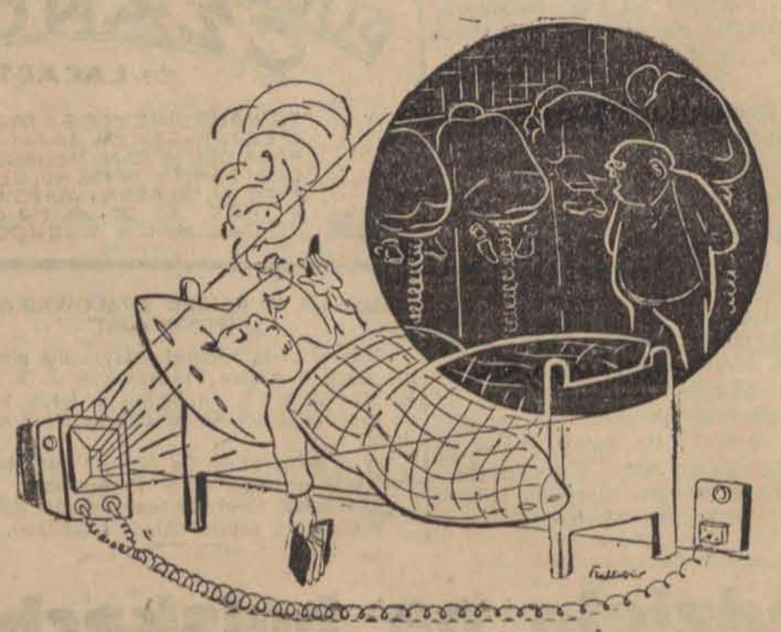

Polityczna, zwykłą scysja —
Trrrach! Dymisja!
Nowi ludzie — nowy rząd,
stare gwiazdy poszły w kąt
za maleńki, jakiś błąd
Brzmi komenda: — wlewo front!...
albo wprawo — to zależy,
jak kto stoi, jak kto leży.
Na arenę, — czy na scenę
wchodzi nowy
wielki mąż opatrznościowy.
Wgórę nos — mocny głos,
w klapie P. O. S.
I jak zwyczaj stary chce
swe wygłasza exposé:

PROSZĘ PANÓW:
Słychać stale ciągle żale
z wszystkich krańców
dość tych tańców i łamańców,
praca tylko lud wzbogaca,
a nie słówka
byle kogo i półgłówka!
Jam tu teraz pan minister
głowa, rozum jako i ster,
ja wytrwale w moim dziale
będę dawał mądrość w darze —
przedewszystkiem zmniejszę... gaże,
Kto ma dużo, temu zetnę,
kto ma mało, też niech płaci
niezbyt wiele, chociaż krzynę...
A bogaci?...
Tych wycisnę jak cytrynę!
Wszystko zniosę, ograniczę
przerachuje i policzę:
zniosę datki i naddatki,
ściągnę ludziom z ciał manatki —
Będziesz krzyczał — Bęc za kratki.
Zamiast spijać litry wódki,
będę dawał trzy kieliszki
na te ludzkie, nędzne kiszki —
trzy przekąski i trzy wódki —
budżet musi być czyściutki!..
Trudno przecież dusić chłopka,
z chłopkiem trzeba cacy — cacy,
więc niech płaci znów świat pracy.
Jeden miesiąc, dwa miesiące,
lepsze przyjdzie kiedyś jutro,
woźny kupi sobie futro —
i jak w czasach króla Sasa
znów popuszczać będzie pasa.
Ludzie wielcy, ludzie prości
żądam tedy cierpliwości,
bo świtalki — dyrdymalki!
Zniżę cenę na zapałki,
to co mówię szczera prawda —
nie kościałki, nie opałki
więc do pracy, lecz bez tremy —
będzie lepiej!...
(PESYMISTA)
Jak umrzemy...

ROM.

PODSŁUCHANE

BAROMETR.

— Mam łamanie w kościach, będzie deszcz.

— A nie posiada pan jakiego lekarstwa?

— Posiadam.

— To używaj pan go, dość mamy już deszczu.

ODPOWIEDNI MOMENT.

— Czy pani mąż mówi z panią kiedykolwiek o swych interesach?

— Bardzo często, zawsze kiedy proszę o nową suknię.

RADA.

— Mój narzeczony jest strasznym domatorem. Wiecznie siedzi w domu.

— Przyśpiesz ślub. Napewno będzie wychodził z domu!

Ofiara

— Misisz ubrać ten garnitur, w kufrze niema miejsca.

DLACZEGO JESTES TAKI CZARNY?
HAILE SELASSIE W PODRÓŻY.

Kilka lat temu cesarz Abisynji wracał z podróży do Europy na okręcie. Obecność jego zaintrygowała pasażerów, a zwłaszcza pewnego siedmioletniego malca, Francuza. Wreszcie, pewnego dnia, nie mogąc już przemóc swej ciekawości, chłopczyk podszedł do negusa i zdobył się na odwagę zadania mu szeregu pytań.

— Powiedz mi... dlaczego jesteś taki czarny? Możeś zjadł zadużo węgla?

Negus niezrażony bynajmniej śmiałością chłopca, roześmiał się, wyciągnął z woreczka dukata ze swoją podobizną i podał go chłopcu.

— Masz to, schowaj na pamiątkę prezent od cesarza Abisynji.

—oOo—

GUY DE TERAMOND

CZŁOWIEK W CZARNYCH OKULARACH

16 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE:

W pensjonacie pani Grąbczewskiej przy ulicy Mokotowskiej, została zamordowana bogata Amerykanka Tankery. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano sąsiada zamordowanej Lucjana Drosta z Czeladzi. Drost przed sędzią śledczym zeznał, że miał widzenie, iż zbrodni dokonał mężczyzna z 2 kulami w ciele. Spowodu braku dowodów winy Drosta zwolniono. Następnego dnia zgłosił się do niego baron Plück, którego ojciec został zamordowany przez człowieka z 2 kulami w ciele i zaangażował Drosta jako detektywa którego zadaniem miało być wykrycie mordercy ojca.

Do barona Plücka przybył hrabia Awazolli - Viscoza, reprezentant maharadży indyjskiego, proponując mu zastaw klejnotów, wartości 2 milionów złotych za miljon.

O klejnotach w szafie mówiła cała Warszawa. Dwaj bandyci przez mieszkanie w sąsiednim domu postanowili dostać się do kasy

* * *

— Tak— wtrącił Anatol.— Ma willę w Konstancinie i dość często jeździ tam na kilkudniowy odpoczynek.

— W ten sposób nie będziemy potrzebowali się obawiać że podczas pracy raptem ktoś otworzy kasę.

— Hrabia oświadczył w mojej obecności— przerwał Anatol— że otwiera ją jedynie na specjalne zlecenie maharadży.

— A djabli go tam wiedzą! Takie zlecenie mogłoby właśnie na złość wtedy przyjść. Nigdy nic niewiadomo! Nie śmiej się! Bywały już lepsze zbiegi okoliczności. Więc mówię dalej: wyprujemy odpowiednią szparę w dnie kasy i zabierzemy klejnoty pana maharadży bez wiedzy groźnego stróża, pilnującego z drugiej strony. I tem polega cała sztuczka!

— Oczywiście pod warunkiem, że twoje sławetne rurki będą dość silne— wtrącił siłacz.

— Nie martw się o to! Wytniemy tę stal, jak masło! A co do reszty, to chyba mur grubości metra nie przeraża nas zbytnio prawda?

— No, oczywiście!

— A więc, moi kochani, co mówicie o moim projekcie?

— Pierwsza klasa! — wykrzyknęli jednocześnie w odpowiedzi.

— Mam tylko jedno zastrzeżenie — rzekł po chwili Anatol — nie dotyczące zresztą samej realizacji, która uważam za świetnie pomyślana.

— Więc co? Gadaj, brachu!

— Pierwszym warunkiem całej sprawy jest to, aby sąsiednie mieszkanie było wolne. Otóż na to niema co liczyć, bo ani w tym domu, ani w domu, w którym mieszka hrabia, niema ani jednego wolnego mieszkania. A jeśli będziemy czekać, aż wyprowadzą się obecni lokatorzy, maharadża zdąży sto razy wycofać swoje klejnoty, zanim my przystąpimy do działania.

— Jutro dowiemy się dokładnie, jak ta sprawa wygląda. Dozorcy od tego mają języki, aby gadać. Ale zanim przystąpimy do tego interesu, musimy między sobą ustalić pewne rzeczy. Przedsięwzięcie nasze będzie drogo kosztowało: czynsz za mieszkanie, meble itd. Kilka miesięcy czekania, a przez ten czas forsa leci. Musimy więc wyciągnąć wszystkie nasze oszczędności i wpakować w ten interes. Cy macie na to ochotę?

Obaj odpowiedzieli twierdzącem skinieniem.

— Zastanówcie się dobrze. Trzeba będzie fest siać, zanim zbierzemy plony— nalegał.

Atleta zdecydował:

— Ja idę na całego. Wierzę w ten interes. Czuję, że nam się uda! A dwa miljony piechotą nie chodzą. Warto trochę na to wybulić.

— A jeśli spudłujemy?—zapytał mniej entuzjazmujący się Anatol. — Pomyślcie na jakie trudności natrafimy!

— Wszystko jedno — odburknął Alfons. — Ile razy idę na wyprawę, myślę sobie w duchu: „pamiętaj, brachu, że czeka cię ciupa!", tym razem więc pomyślę sobie, że mi forsa zwieje — i już.

— Ale to wcale jeszcze nie wyklucza ciupy!

— Przestań już psuć nam krew! — wrzasnął wściekły atleta, odstukując przytem skwapliwie trzy razy w niemalowane drzewo. — Takie rzeczy przychodzą same, nieproszone! August, zrób rachunek. Ile potrzeba na te hece? Zaraz zobaczymy, czy możemy to sfinansować.

Widocznie było pisane, że banda A będzie miała szczęście.

W trzy miesiące po tej rozmowie tak upragniony przez nią apartament był do wynajęcia spowodu nagłej śmierci dotychczasowego lokatora.

Czasem zdarzają się w życiu takie dziwne wypadki.

Lokatorem tym był przemiły starszy pan, żyjący skromnie i samotnie. Miał tylko służącą i nikt więcej nie przebywał w jego mieszkaniu.

Był to emerytowany starszy urzędnik państwowy, dość zamożny, który resztę żywota spędzał na czytaniu i spacerach po ogrodzie Saskim. Wieczorami udawał się niekiedy do klubu, gdzie grywał w karty wyłącznie z dobrymi znajomymi.

Nie wracał nigdy zbyt późno do domu. Kupował wieczorne dzienniki i resztę czasu spędzał na dokładnem ich czytaniu.

Takie wykorzystanie dnia było dlań wprost tradycyjne.

Stary biurokrata zachował zwyczaje do których przyzwyczaił się w ciągu czterdziestu lat.

Toteż jego służąca była niezmiernie zdziwiona, gdy któregoś dnia pan jej nie wrócił na kolację. Czemu się tak spóźniał?

Minęła noc, a pan Tarnawski nie wrócił do domu.

Zaniepokojona służąca chciała już z tą wiadomością biec do komisarjatu, gdy policja sama zgłosiła się i wyjaśniła sprawę.

W bocznej alei ogrodu Saskiego znaleziono starca uduszonego sznurkiem. Był to nieszczęsny radca Tarnowski, prawdopodobnie napadnięty przez opryszków. Ciekawą jednak było rzeczą, że nic mu nie zrabowano. Znaleziono przy nim zegarek, pierścionki i wypchany a nietknięty portfel.

Jaka więc mogła być przyczyna tego ohydnego mordu?

Nikt oczywiście nie pomyślał ani przez chwilę, że zamordowany zwalniał mieszkanie: nikt nie przypomniał sobie, że mniej więcej przed miesiącem ktoś dowiadywał się u dozorcy kamienicy przy ul. Czackiego 14 o wolne mieszkanie, dając mu suty napiwek.

— Nic wolnego narazie niema — odrzekł wówczas dozorca. — Tymczasem niema także żadnych widoków, bo wszyscy lokatorzy czują się u nas dobrze.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Poszukiwacz kapitału
KONKURENCJA WYNALAZCÓW.

Wszedł do mnie interesant i przedstawił się.

— Jestem Klemens Łepek, z zawodu wynalazca.

— Czem mogę panu służyć?

— Uważa pan, jestem wynalazcą, ale bez kapitału. A żeby jakiś wynalazek dokończyć potrzebny jest kapitał. Więc chciałbym, żeby pan napisał o mnie. Może się znajdzie jaki kapitalista.

— Co pan wynalazł?

— Wiadomo panu pewno, że radjo przesyła muzykę i różne dźwięki. Więc ja wynalazłem, że można przesyłać również zdjęcia i obrazki. Świetnie będzie co? Siedzi pan sobie naprzykład w Warszawie i widzi co się dzieje w Londynie! Dobry pomysł, co? Muszę tylko jeszcze trochę pokombinować jak to zrobić.

— Szkoda pańskiego czasu.

— Dlaczego?

— Bo to już wynaleziono.

— Już?... — zmartwił się interesant. — A to mi kawał zrobili Hm... trudno.. Niema o czem gadać... Ale mam inny wynalazek...

— Jaki?

— Wiadomo panu, że szkło się tłucze. I z tem jest niewygoda. Więc wpadłem na pomysł, żeby robić takie szkło, żeby się nie tłukło. Muszę tylko jeszcze pokombinować jak to zrobić.

— Nie warto. To już też wynaleziono.

—Też?.. Co pan mówi? A to granda! Wynalazca zasępił się.

— Straszna konkurencja w naszym zawodzie, — mruknął. — Wszystko powynajdywali. Sam już nie wiem, co wynaleźć.

Spojrzał na mnie prosząco.

— A może pan, jako dziennikarz, wie czego jeszcze nie wynaleziono?

— Niestety.

— Szkoda. Bo to, panie, zdolności mam tylko konkurencja nie daje pracować. Kryzys jest i każdy się rwie do roboty. Co wymyślę, to się okazuje, że mnie inny wyprzedził...

Westchnął ciężko.

— I to samo w każdym zawodzie. Nietylko u nas wynalazców...

— Niech pan nie traci nadziei — pocieszyłem go. — Może pan wkońcu coś takiego wynajdzie, czego jeszcze niema.

— Chyba. Myślę, że wkońcu na coś natrafię... No, to już pójdę do domu... Ale się żona zmartwi, że już to przesyłanie obrazków wynaleziono. Miesiąc cały myśleliśmy. Bo uważa pan, my z żoną razem kombinujem, coby, tu takiego wynaleźć.

...że piją wódkę

Wyjątek z powieści:

„Molo był złym chłopcem i nigdy nie grzeszył dobremi uczynkami"

* * *

— Co to za metody?! — wykrzyknął św. Cyryl, ujrzawszy po raz pierwszy swego późniejszego towarzysza z kalendarza — świętego Metodego.

* * *

Szacherka — gra w karty.

* * *

Rozmowa w teatrze Wielkim:

— Kto to jest ta wysoka, gruba, potężna kobieta?

— To nasza „piramidona".

* * *

Powrót pijanego: — Gdzież jest ta dziurka w zamku? Pewny jestem, że wychodząc rano postawiłem ją tu.

* * *

Wyjątek z bajeczki dla grzecznych dzieci: ...na schodach było strasznie ciemno, ale Juleczek świecił przykładem...

* * *

Woźny uniwersytetu chcąc odnająć jeden pokoik studentowi dał ogłoszenie tej treści:

„Ładny słoneczny pokoik z niekrępującem wejściem odnajmę studentowi. Uniwersytet na miejscu".

* * *

Są ludzie, którzy tem się tylko różnią od bydła, że piją wódkę.

Próba

Od trzech godzin już tu stoję a sprzedawca powiedział ,że pięć godzin wytrzyma ten płaszcz na ulewnym deszczu.

O NIEWINNOŚCI MOJA UKOCHANA!
Rozczarowanie przy bramie.

Panna Janina S. była tego wieczora bardzo szczęśliwa. Poszła ze znajomym do kina, kupił jej

tabliczkę czekolady,

odprowadził do samego domu i przed bramą wyznał jej miłość.

—To mnie się w pani spodobało, — mówił, — że pani nie jest taka, jak wszystkie inne. Specjalnie panią w kinie za kolano chciałem wziąć, żeby wypróbować. A pani się nie dała.

— Jestem przyzwoitą dziewczyną — spuściła skromnie oczy p. Janka.

— To mnie właśnie w pani wzięło — szeptał młodzieniec. — Tydzień się już przecież znamy i każda inna, nawetby nie mrugnęła. A pani — nic! Za rękę można, ale dalej nie rusz! Aż mnie serce z radości zabiło kiedyś mnie pani to powiedziała. Ten świat taki zepsuty, że już myślałem że uczciwej dziewczyny na nim nie znajdę. A tymczasowo jest!

— Panno Janino! Powiedz mi pani szczerze. Czy tylko przy mnie jesteś pani taka twarda, czy wogóle? Całował panią kiedy jaki mężczyzna?

P. Janina skubiąc chusteczkę, uśmiechnęła się filuternie.

— Całował...

— Kto?!

— Tatuś...

— O niewinności moja ukochana! — wzruszył się młodzian. — Takiej właśnie szukałem na żonę!.. Idź spać, lelijko moja!.. Jutro panią poproszę o rękę, bo mnie dziś już z gadania gardło boli i nie chcę się nadwerężać...

Ucałował czule rączkę p. Janiny i zadzwonił na dozorcę. Po chwili skrzypnęła brama i ukazała się w niej dozorczyni p. Eleonora Bajda. Na widok lokatorki zmarszczyła groźnie brwi.

— Po nocach — syknęła — to się potrafisz panna włóczyć. Ale dzieciaka nie masz czasu upilnować. Znów dziś szczeniak szybę na schodach stłukł. Jak się ma nieślubne dziecko, to trza przy nim w domu siedzieć, a nie z kawalerami rajcować!

Przez chwilę panowało milczenie. Młodzieniec skłoniwszy się chłodno odszedł. A w miesiąc później p. Janina za pobicie dozorczyni dostała tydzień aresztu.

SŁOWA i MYŚLI.
Obrazek dla nadscenki.

Rzecz dzieje się na letnisku (Wolna Dekoracja).

Słowa: — Ach, kochana pani nareszcie zawitała do mnie!

Myśli: — Bodajś pękła, babo przeklęta!

Sł.: — I to z mężulkiem?

M.: — Wstrętny opój, wszystko nam wytrąbi.

Sł.: — I z miłemi dziećmi?

M.: — O rety, te mi ładnie ogród oporządzą.

Sł.: — Jakie to szczęście, że nie pojechałam do Honolulu, jak zamierzałam...

M.: — Gdybym wiedziała, uciekłabym do lasu.

Sł.: — Proszę bardzo, jak u siebie w domu. Jest kawa i ciastka.

M.: — Udławcie się!

Sł.: — A dzieciarnia weźmie się do gruszek.

M.: — Że to też na taką szarańczę niema zarazy.

Różnica.

— Prosiłem cię, abyś mi kupiła biały krawat w czarne paski, a tyś mi kupiła czarny krawat w białe paski.

WYKWINTNE MANJERY
popsuły się przy wódeczce.

Feluś — powiedział Zygmunt Śliwka do przyjaciela p. Feliksa Gniewskiego.— Dziś wieczorem przedstawię cię mojej narzeczonej. Tylko żebyś trzymał fason i delikatnie się wyrażał. Niech dziewczyna wie, że mam inteligentnych przyjaciół, a nie chałujów. Znakiem tego, trzymaj mordę, żeby z niej co nieprzyzwoitego nie wypadło.

— Nie bój się — uspokoił przyjaciela p. Feliks. — Nie zrobię ci wstydu.

Wieczorem wybrali się w trójkę do restauracji. P. Feliks rzeczywiście zachowywał się, jak prawdziwy dżentelmen. Mówił bardzo ostrożnie, żeby mu się nie „wypsnęło" jakieś nieprzyzwoite słowo.

— Nabiał na twardo jest pod wódkę bardzo dobry — tłumaczył damie, wskazując na talerz.

— Pan myśli jajka? — spytała dama.

P. Feliks spuścił skromnie oczy.

— Tak... Tylko, że my ludzie z wychowaniem zawsze się delikatnie wyrażamy. Lepiej zawsze powiedzieć „nabiał", żeby sobie kto co złego nie pomyślał.

P. Zygmunt był bardzo z przyjaciela zadowolony. Ale po trzeciej butelce wódki p. Feliks zapomniał się.

— Gorąco tu — mruknął, — jak cholera.

Na dźwięk słowa „cholera" narzeczona p. Zygmunta skrzywiła się, co widząc p. Zygmunt spojrzał gniewnie na przyjaciela.

— Jak się przy damie, wyrażasz chamie? — krzyknął gniewnie. — Nie wiesz że moja narzeczona, to nie żadna zdzira, ani flondra, żebyś przy niej od „cholera" wymyślał! Jak się nie umiesz byku jeden w podniebienie rżnięty, przy damie zachować, to won stąd! Z moją narzeczoną świń, taki synu, nie pasłeś, żebyś przy niej klął! Przeproś damę, w dziasło szar pany!

P. Feliks wzruszył ramionami.

— Czego mordę rozpuszczasz? Nie o niej mówiłem „cholera", tylko o powietrzu, że duszne i zepsute. A przepraszać nie mam czego, bo nie wiem, kto zepsuł. Może ty, może ja, a może ona. Pod gazem każdemu się może przytrafić.

Narzeczona dotknięta takim podejrzeniem podniosła się od stolika. To zadecydowało o dalszym przebiegu zajścia. Panowie chwycili się za łby. Wypchnięci przez służbę restauracyjną, kontynuowali bójkę na ulicy co ich w następstwie kosztowało po 20 zł. grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

Zwroty z przemówień adwokackich
WESOŁA SAŁATKA.

Pan X.: — Wie pan, panie kolego, zauważyłem u siebie dziwny rys charakteru: przechodząc koło baru, nie mogę się oprzeć, aby nie wejść, gdy wychodzę, nie mogę iść, aby się nie oprzeć.

•

W Niemczech jest zakazane wszystko, co nie jest dozwolone. W Anglji jest dozwolone wszystko, co nie jest zakazane.

We Francji jest dozwolone wszystko, co jest zakazane.

•

Bismark powiedział: — Bagnety mogą się przydać do wszystkiego — tylko siedzieć na nich nie można.

•

Jakże się udał kasowo wasz raut - brydż na biedne sieroty?

— Doskonale!... Sieroty są nam winne tylko 450 złotych.

•

Zwroty z przemówień adwokackich:

— W niniejszej sprawie głupota mego klienta jest jego siłą.

— Nieszczęśnik otrzymał śmiertelną ranę, sam to zresztą przed chwilą powiedział.

— Mąż spostrzegł wtedy, że nie sam dzieli wierność żony.

— Rzucił się na zamordowanego i nie pozwolił mu krzyczeć.

— Mogę oświadczyć, że noga jego nigdy nie stanęła na tych poglądach.

— Aby mu lepiej rzucić pogardę w twarz, odwrócił się doń plecami.

— Wypadek był bardzo prosty: tramwaj zahaczył o jego rower.

— Naturalnie, że woźnica nie ma klaksofonu do dyspozycji, jak szofer, ale powinien dać znać ustami, czy czemś innem.

Flegmatyk

— Nie krzycz, bo mi wszystkie ryby spłoszysz.

CHARAKTER PANI JANINY.
Udana próba.

Zbigniew zatrzymał auto przed bramą pałacyku i wysiadł. Samochodu Dymowiczów nie było. Serce zabiło mu żywiej.

— Więc Janiny niema na balu! — szepnął sam do siebie.

Szybko wbiegł na schody. Prawdę mówiąc, nie lubił gospodarzy i od zaproszenia z początku chciał się wymówić, ale dowiedział się, że Dymowiczowie też będą, i to zmieniło jego postanowienie.

Od roku już wzdychał do pięknej Janiny Dymowiczowej. Z początku westchnienia te były ciche i dyskretne, ale młoda krew domagała się swych praw. Wkrótce też jego uczucie nie było tajemnicą dla Janiny. Młoda kobieta, nudząca się przy boku męża, stale zaabsorbowanego swemi interesami, przychylnie spoglądała na przystojnego, wesołego zalotnika. Zaczęło się od niewinnych przemarzań pod pobłażliwem okiem męża, — lecz na długo to nie mogło wystarczyć, Tym czasem korzystali z każdej sposobności, by się spotykać możliwie często.

Już od progu sali ledwo przywitawszy się z gospodarzami, Zbigniew rozejrzał się naokoło. Ktoś go ujął pod ramię.

— Jak się masz, Zbyszku?

— Ach, to ty, Michale! — powitał przyjaciela, ale wciąż oczy jego błądziły w poszukiwaniu pani Dymowiczowej.

Michał wiedział, co się z nim dzieje, mruknął porozumiewawczo i szepnął:

— Ona już jest, wyobraź sobie, ale bez męża. Martwi cię to pewnie, co

— Nie może być! Sama? — ucieszył się.

— Psiakość, szczęśliwiec z ciebie, że się podobasz takiej kobiecie... No, ale ona tu właśnie zmierza, nie przeszkadzam ci, zmiatam...

Rzeczywiście, Janina szła w tę stronę, zlekka wachlując się, rozgrzana tańcem. Podążył na jej spotkanie:

— Czego się dowiaduję? Pan inżynier puścił panią samą?

— Mąż nie mógł wyjść, miał dzisiaj wypadek z autem — samochód lekko uszkodzony, stoi w garażu, a mąż potłukł się...

— Jakże współczuję! — oczy jego mówiły coś wręcz przeciwnego. — Ale jak pani wróci do domu?

— Och, to nic trudnego! Czyrkowscy mieszkają przecież tuż obok nas, podwiozą mnie.

— Czy te potłuczenia to coś poważnego

— Nie. Lekarz powiedział, że mąż będzie mógł już jutro wyjść.

Westchnęła. Stał tak chwilę z namarszczonemi brwiami, aż nagle jakaś myśl przyszła mu do głowy:

— Czy pani prosiła już Czyrkowskich o odwiezienie do domu?

— Nie jeszcze.

— Więc niech pani im nic nie mówi. Wyjdziemy ostatni i... nie wróci już pani do domu. Zajedziemy do mnie, wezmę, co niezbędnego i uciekniemy razem. Niech mi pani nie odmawa, moja jedyna, najukochańsza pani Janino...

Nareszcie, o drugiej nad ranem znaleźli się przed pałacykiem. Ulica była absolutnie pusta, na jezdni ani jednego auta. Proszę zauważyć, ani jednego auta — nie było nawet auta Zbigniewa! Nie rozumiał, co się stało.

— To niemożliwe! — wybąkał. Ja chyba źle widzę. Zostawiłem je tutaj, przy trotuarze. Więc mi je ukradziono?

— Więc to tak? Ładna historja! Szukać taksówki o drugiej nad ranem! I to pan wszystkiemu winien! Gdybym nie była głupia i nie dała się panu namówić, nie byłabym teraz w takiej sytuacji. Co teraz? Na piechotę mam iść stąd do domu? Czegóż pan stoi, jak oniemiały? Ach, ci mężczyźni, co za obrzydliwi egoiści! Precz mi z oczu!

Machinalnie poszli kawałek razem. O cudo! Auto stało za najbliższym rogiem. Na siedzeniu wizytówka Michała z dopiskiem:

— Dobry kawał, co?

Kobieta już zapomniała o swoim gniewie, usiadła przy Zbigniewie, przytuliła się doń. On milczał, zajęty pozornie kierowaniem. Wreszcie zatrzymał auto. Ocknęła się:

— Jakto, przecież jesteśmy przed moim domem. A pański projekt?...

Patrzał w inną stronę:

— Wdzięczny jestem memu przyjacielowi, że swoim żartem dał mi sposobność przekonania się, czego uniknąłem.

Zrozumiała. Wzruszyła ramionami, wysiadła i trzasnęła drzwiczkami, jakby mszcząc się na nich.

Doktór
KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Doktór L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

Dr. Med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Spec. chor. wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszerja i choroby kobiece
Zgierska 15, Tel. 113-47
Przyjmuje 8.30—10 rano, 4—8 wiecz.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

DR. MED.
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr.
Kazimierz BRZOZOWSKI
Choroby kobiece, położnictwo
mieszka obecnie
Kilińskiego 78 (róg Przejazd)
tel. 220-44.

Dr. med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro
tel. 234-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
ZAWROT 32, front. I piętro — Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9 do 12 w po

Lekarz - dentysta
FR. BIERŻWIŃSKA
Przejazd 19. (Kilińskiego 93
Telefon 226-19.
godziny przyjęć 9—12, 3—8.

LEKARZ-DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr. med.
S. KRYNSKA
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Wicek i Wacek na szerokim świecie.

(Na statku). Ciocia Tekla: — Gdzie są moi kochani chłopcy? Jeżeli ich ci dzikusi pożarli, nie ominie was straszna kara.

Wujek Tom. — Nie płacz, Tekluniu, zle nasienie nie przepadnie.

Kapitan: — Te wyspy mają jakiś abisyński wygląd.

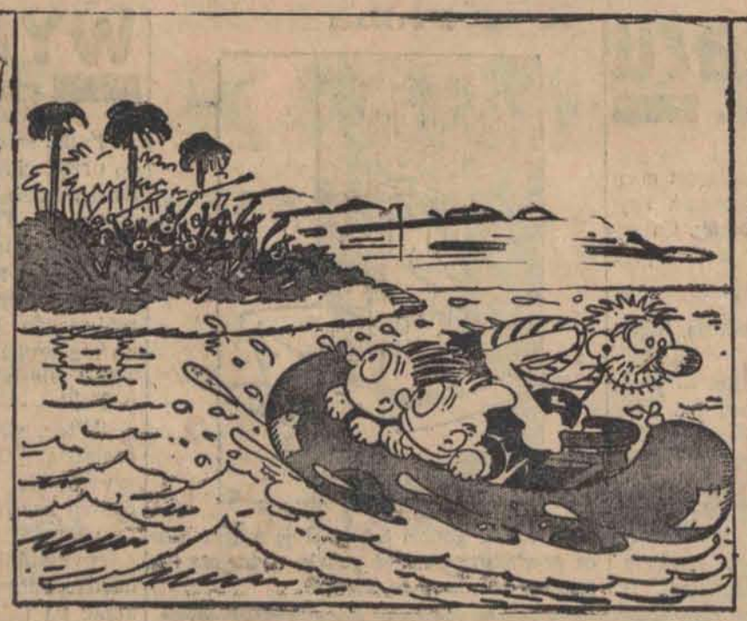

Wicek: — To jakiś nieprzyjemny ludek, który nie zna się na gościnności.

Wacek: — Poszukamy sobie lepszej wyspy. Ale prędzej panie Bela, bo te małpy jeszcze nas na rożen nadzieją!

Bela: — Już nóg nie czuję!

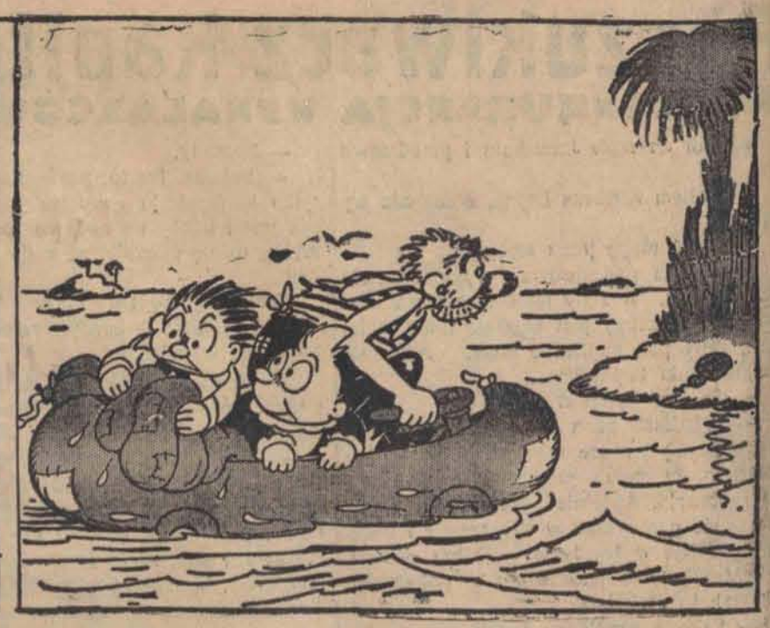

Wicek: — Skądby tu nabrać gazu do balonu? Ten podły negr naraził nas na takie nieprzyjemności.

Wacek: — Spróbuj nadmuchać!

Bela: — Nareszcie dostaliśmy się znowu na ląd. Najwyższy czas, bo już ostatkami sił gonię!

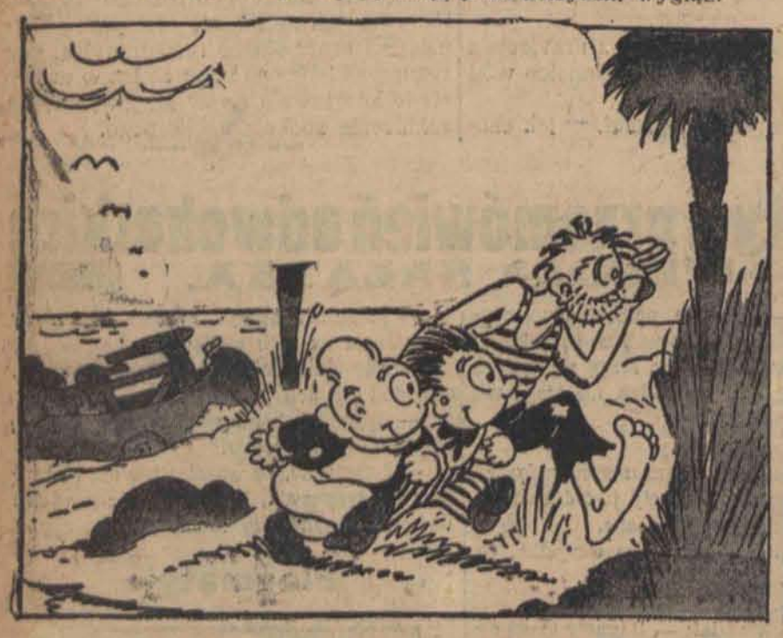

Wicek: — Jeżeli pan nie może dalej jechać, pójdziemy na piechotkę.

Wacek: — Może napotkamy jakiś straganik z parówkami, Wicuniu?

Lew: — Rrrrrrrrrrr!

Bela: — Same nieszczęścia nas gonią!

Wacek: — Nie wiedziałem że na tej wyspie jest menażerja!

Wicek: — Poco on tak ryczy?

Wacek: — Robi sobie smak na łydkę naszego pijaczyny... a tfu... pana Beli.

Bela: — Teraz zobaczycie, jak należy się obchodzić z takimi niepożądanymi gośćmi. Ta gałązka w sam raz do tego się nadaje.

Wacek: — Prędzej, bo Wickowi porteczki się trzęsą.

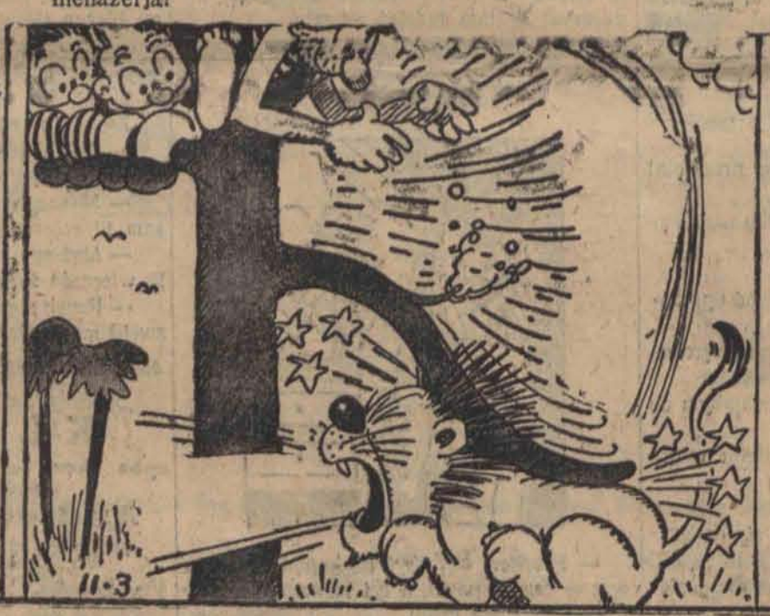

Bela: — A teraz hop!... Udało się.

A widzisz głupi lwie, że rozum więcej znaczy niż siła?

Wicek: — Nie wiedziałem, że Bela ma rozum.

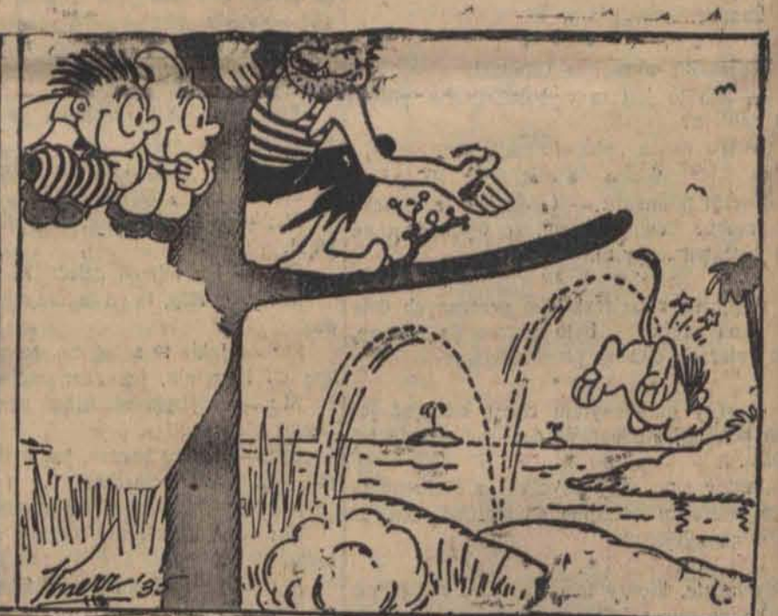

Bela: — Widzicie jak lew zmyka, gdzie abisyński pieprz rośnie!

Wacek: — Brawo, panie Bela, widzę, że będziemy mieli z pana pociechę.

GE - MARR

OSZUSTWO.

Anna zapukała do masywnych drzwi gabinetu.

— Mister Punch, czy można? zapytała lękliwie.

— Można, proszę! odpowiedział.

Anna weszła i usiadła na wskazanem krześle.

— Wiem z czem pani przychodzi — mister Punch uśmiechnął się. Przychodzi pani w sprawie mojej „byłej" żony?

— Jakto, mister Punch — już nawet „byłej"? Rzeczywiście, jest pan nadzwyczajnym mężem. Boże, się zmiłuj! Toż Madzia nawet nie wie o co panu chodzi! Ona biedactwo, tak pana kocha! To doprawdy straszne! Przecież powinien pan choć powiedzieć jej o co chodzi

Mister Punch uśmiechnął się.

— Rzeczywiście, ona może sobie nawet nie zdaje sprawy z tego co zaszło. Muszę więc jej za pani pośrednictwem powiedzieć o co się „gniewam".

— Proszę, właśnie po to tu przyszłam! — przerwała mu Anna.

To doprawdy niesłychane postępowanie Nagle, ni stąd ni zowąd — prawie na ulicy odchodzi pan od niej bez słowa — i w dodatku wszczyna kroki rozwodowe!

— Tak, to dziwne, proszę pani, uśmiechnął się mister Punch. Ale gdy pani posłucha uważnie tego, co jej teraz opowiem to przyzna mi pani sama rację.... chyba... że pani sama należy do „Klubu Wzajemnej Pomocy".

— Co? Ja? Do jakiego znów klubu? zaperzyła się Anna.

— Ach, więc pani nie należy do tego ciekawego stowarzyszenia? To ciekawe, doprawdy, czyżby Madzia już zerwała z swoim klubem na zawsze?

— Nic nie wiem o żadnym klubie. Jest pan człowiekiem bez serca — poprostu bryła lodu.

Mister Punch uśmiechnął się.

— Proszę pani — rozpoczął po chwili namysłu. Poznałem Madzię przed czterema laty w Nowym Jorku. Nie kochałem jej nigdy. Pierwszy raz spotkaliśmy się u wspólnych znajomych.

Jej koleżanka — Edyta, zwróciła na nią moją uwagę.

— Patrz pan, powiedziała — otóż i chodząca niewinność.

Wzruszyłem ramionami.

— Pan nie wierzy? zaoponowała Edyta.

— Naturalnie, że nie wierzę. W dzisiejszych czasach?

— Niechże więc pan spróbuje. Proszę!

I spróbowałem. Poprosiłem ją do tańca. Tańczyliśmy.

Potem, w zacisznym kąciku, zadałem jej wielce fascynujące, jak na dwoje młodych ludzi pytanie.

— Czy mógłbym otrzymać choć jedną rzecz od pani?

— Tylko jedną? odpowiedziała.

— Nie, przerwałem — trzy rzeczy pragnąłbym otrzymać — ale zadowoliłbym się i jedną!

— Cóż to takiego? spytała bezdźwięcznym głosem.

— Pocałunek!

Na to słowo zerwała się na równe nogi i wybiegła z zacisznego saloniku Już do końca wieczoru nie mogłem się do niej zbliżyć Pozostawała zawsze w towarzystwie czujnej pary rodzicielskiej.

Edyta triumfowała.

— Widzi pan — powiedziała mi na ucho. — Jeszcze są cnotliwe dziewczęta na świecie!

Spotykałem się z nią coraz częściej — ale zawsze była w towarzystwie ojca lub matki.

Pewnego razu otrzymałem od Edyty zaproszenie na wycieczkę. Miała to być wycieczka do buildingów! Z wierzchołku drapacza chmur mieliśmy się napawać widokiem potężnego miasta.

Winda zawiozła nas na któreś tam piętro. Szedłem z Madzią pierwszy. Za nami wlokło się całe towarzystwo. A więc ojciec i matka Madzi, jakiś przygodny pastor anglikański, potem Edyta wraz z rodzicami, kilku moich kolegów i jeszcze jacyś inni, nieznani mi bliżej ludzie.

Byliśmy tedy na tarasie drapacza chmur — Proszę spojrzeć, panno Madziu — powiedziałem do zatrwożonej nieco dziewczyny — jaka cudowna panorama!

Madzia postąpiła kilka kroków ku balustradzie — spojrzała wdół i nagle schwyciła się za serce. Z ust jej wydarł się rozpaczliwy okrzyk. Potem zachwiała się biedaczka i byłaby upadła jak długa na taras gdybym jej nie schwycił w porę — naturalnie, w swoje własne objęcia. Madzia również w ostatnim momencie schwyciła się ramionami mojej szyi.

Byliśmy przy sobie tak blisko, że czułem silne bicie jej serca. Jej usta, prawie posiniałe z przerażenia, przytuliły się do moich warg.

Na to widowisko nadbiegli rodzice Madzi. Potem przybyła Edyta z resztą towarzystwa i wreszcie ów pastor anglikański, który widząc podobną scenę — odrazu, z miejsca pobłogosławił nas na nową drogę żywota.

Tak Madzia została moją żoną — proszę pani.

Anna, która przybyła interwenjować w sprawie konfliktu małżeństwa Punchów, wzruszyła ramionami.

— To wszystko bardzo piękne — powiedziała urażona. Ale co to ma wspólnego z rozwodem? Madzia zupełnie nie zdaje sobie sprawy jakie to grzechy pan jej zarzuca.

— Zaraz, zaraz uśmiechnął się mister Punch. To był dopiero początek naszego dramatu, proszę pani.

Przyjechaliśmy po trzech latach „szczęśliwego" pożycia do Paryża. Otrzymałem tutaj dobrą posadę — mówił dalej mister Punch. I zachciało się nam obejrzeć Paryż zgóry z wieży Eiffla mianowicie.

Wybraliśmy się przed kilku dniami. Madzia, która tłumaczyła mi kiedyś po ślubie naszym, że cierpi od wczesnego dzieciństwa na zawroty głowy poszła tym razem bardzo chętnie. Ja, który jestem już przyzwyczajony do różnych wysokości — omal nie zemdlałem, spojrzawszy z wyżyny trzystu metrów wdół, na stolicę Francji. Sądziłem, że Madzia padnie znów bez zmysłów w moje ramiona — ale Madzi nic się teraz nie stało. Przechyliła się nad balustradą i spokojnie wypytywała przewodnika o szczegóły budowli. Nie było żadnego zawrotu głowy. I dopiero w tej chwili poznałem, że dałem się złapać na wędkę, że Madzia użyła tego tricku, by mnie schwytać!

Rodzice byli przygotowani, pastor był w pogotowiu. Jednem słowem wszystko ukartowane od początku do końca — a ja zimny, stalowy, człowiek, dałem się złapać na taką brudną wędkę!

— Widzi pani — oto dlaczego biorę rozwód z Madzią — zakończył mister Punch.

Anna, która przyszła interwenjować spuściła tylko oczy.

— Bardzo pana przepraszam — powiedziała cicho i wyszła.

Mister Punch zapalił grube hawańskie cygaro i uśmiechnął się smutnie. Tłum. ER.